

# Włodzierz ŚWIATA



NR-5

MAJ

1952

# SPIS TREŚCI

|                                                                         |    |
|-------------------------------------------------------------------------|----|
| Historyczne zadania — <b>Roy Core</b> . . . . .                         | 1  |
| Młodzież chińska nie będzie tolerować wojny bakteriologicznej . . . . . | 4  |
| Dlaczego pragnę pokoju — <b>P. Exley Fleetwood</b> . . . . .            | 8  |
| To, czego wszyscy pragniemy — <b>Jim Arnison</b> . . . . .              | 9  |
| Artyści o pokoju — <b>S. Tulikow</b> . . . . .                          | 10 |
| Przed Międzynarodową Konferencją w Obronie Praw Młodzieży               |    |
| Do czego dążą młodzi górnicy angielscy . . . . .                        | 11 |
| Młodzież żyje przygotowaniem do Konferencji . . . . .                   | 12 |
| Owoce naszej jedności — <b>Hubert Schwab</b> . . . . .                  | 12 |
| Młodzież z rafinerii „Wester“ . . . . .                                 | 15 |
| Sukces młodych robotników Turynu — <b>Zucca Mario</b> . . . . .         | 16 |
| Jeden dzień w Braunschweig (Niemcy zachodnie) . . . . .                 | 17 |
| Sprawiedliwość i bezpieczeństwo . . . . .                               | 19 |
| W pracy i sporcie — <b>F. Kowaljew</b> . . . . .                        | 20 |
| Duch wolności patriotów greckich — <b>Marika Akritidis</b> . . . . .    | 24 |
| Walka amerykańskich studentów — <b>Robert Fogel</b> . . . . .           | 27 |
| 10.000 młodych Australijczyków spotkało się na Karnawale                |    |
| Młodzieży w Sydney . . . . .                                            | 31 |
| W „Kraju szmaragdów“ — <b>Mauricio Vinhas</b> . . . . .                 | 33 |
| Leonardo da Vinci — prof. <b>Conrado Maltese</b> . . . . .              | 39 |
| Życie i walka młodzieży . . . . .                                       | 43 |
| Słynny bokser węgierski <b>LASZLO PAPP</b> mistrz olimpijski            |    |
| 1948 r. przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich 1952 r. . . . .        | 44 |
| Czy urzeczywistni się nasze najśmielsze marzenie — Komuni-              |    |
| kacja międzyplanetarna — <b>W. Gogol</b> . . . . .                      | 46 |
| List z Blida (Alger)                                                    |    |

M A J 1952

## ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Rysunek na okładce projektował rysownik węgierski György Pal — wykonał w wydaniu polskim Kreduszyński Stanisław. Rysunek Nicos Belojannisa na stronie 26 wykonał — László Bence, laureat Nagrody im. Kossutha za rok 1952.



**ROY CORE**

**Sekretarz Światowej Rady Pokoju**

## HISTORYCZNE ZADANIA

**W** OSTATNIM czasie zostaliśmy postawieni wobec nowego i strasznego odkrycia. Przekonaliśmy się, jak daleko mogą posunąć się podżegacze wojenny, aby osiągnąć swe cele. 25 lutego, Kuo Mo-żo, wiceprzewodniczący Rady Administracyjnej Rządu Chin Ludowych i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju złożył następujące oświadczenie. „Napastnicy amerykańscy, gwałcąc wszelkie względy ludzkości rozpętali otwarcie w Korei na wielką skalę wojnę bakteriologiczną“. Od czasu ogłoszenia tego oświadczenia — broń ta została również użyta w Chińskiej Republice Ludowej.

Już oddawna nie było dla nikogo tajemnicą, że kilka państw kapitalistycznych prowadziło badania w sprawie użycia takiej broni, a obecnie jej użycie stało się faktem. W stosunku do ludności cywilnej Chin, Korei, jak również do sił zbrojnych narodu koreańskiego i ochotników chińskich została zastosowana taka forma wojny, z którą nie w historii ludzkości nie da się porównać. Z obrzydzeniem znajdujemy w starych podręcznikach historii opisy straszliwych epidemii, które szerzyły się w okresie głębokiego średniowiecza i wdzięczni jesteśmy nauce, że te straszliwe klęski zniknęły i że prowadzi ona ciągłą walkę o ich zlikwidowanie.

Obecnie, wywołuje się znowu te same klęski, ale tym razem celowo spowodowane przez samego człowieka.

Od czasu oświadczenia Kuo Mo-żo, napływa codziennie do Światowej Rady Pokoju fala protestów z całego świata, składanych przez ludzi miłujących pokój.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, Fryderyk Joliot Curie, mówi nam w swym oświadczeniu:

„Ta okrutna akcja, z którą żaden zdrowo myślący człowiek nie może się pogodzić, została jednak dokonana. Wiąże się ona z inną niemniej potworną zbrodnią zniszczenia w ciągu kilku sekund za pomocą bomby atomowej setek tysięcy osób cywilnych w Hiroszimie i w Nagasaki... Opinia publiczna powinna wystąpić przeciwko tym zbrodniom“.

W ostatnim czasie odbyło się w Oslo posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju. Uważa się, że zebranie to było najważniejsze ze wszystkich, jakie odbyła Światowa Rada Pokoju. Uchwała ogłoszona przez Biuro oświadcza:

„Zwracamy się z apelem do sumienia wszystkich mężczyzn i kobiet, aby domagali się wstrzymania wojny bakteriologicznej“.

Obowiązkiem naszym jest informować opinię publiczną i uzmysłować każdemu prawdę o potwornej zbrodni. Takie jest właśnie zadanie tych, którzy

pracują dla pokoju na całym świecie. Nie możemy sprawić zawodu w wykonaniu naszego zadania wobec narodów chińskiego i koreańskiego; gdyby nam nie udało się rozpowszechnić wiadomości o użyciu tej broni i uzyskać ostatecznego zakazu jej użycia oznaczałoby to, że nie spełniliśmy naszego obowiązku wobec ludności całego świata.

Wola narodów zachowania pokoju stanowi, sama przez się, olbrzymią siłę, z którą należy się liczyć. Każdy traktat mający na celu przybliżenie trzeciej wojny światowej pod pretekstem tak zwanej „obrony“ jest bezlitośnie demaskowany przez bojowników o pokój. Każda ustawa, uchwalona celem zwiększenia zbrojeń i zmierzająca do ponownego uzbrojenia kraju napotyka na czujność „gołębia pokoju“.

\*  
\*   \*  
\*

Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych usiłowała spowodować uchwalenie ustawy w sprawie ogólnego przysposobienia wojskowego, proponując, aby każdy młody człowiek w wieku 18 lat odbywał 6 miesięcy obowiązkowego przysposobienia wojskowego i aby następnie pozostawał siedem i pół lat w rezerwie. Ustawa ta nie została uchwalona, gdyż nacisk opinii publicznej, wypowiadający się przeciwko niej, był zbyt wielki. W czasie początkowych obrad w sprawie tej ustawy na komisji służby wojskowej, nastąpił sprzeciw ze strony AFL, CIO, Stowarzyszenia Centrum Amerykańskiego, Związku Farmerów, Rady Narodowej Kościoła Chrystusowego, Rady Rabinów Nowego Jorku, oficjalnych organizacji narodowych, zarządów uniwersytetów pierwszego i drugiego stopnia, Ruchu Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, Studentów z Akcji Demokratycznej, Narodowej Konferencji Młodych Metodystów oraz setek podobnych ugrupowań.

Stowarzyszenie „Krucjata Młodzieży Amerykańskiej na Rzecz Pokoju“ natychmiast ustosunkowało się krytycznie do tej ustawy głosząc:

„Młodzi ludzie, których bezpośrednio dotyczy ta bezwstydną ustawa, mają obecnie obowiązek wyraźnego wypowiedzenia się.

Ogólne przysposobienie wojskowe pozbawi nas ośmiu cennych lat. Dąży ono do tego, aby nas poddać inspekcji wojskowej i wpajać nam poglądy, sprzeczne z demokratycznymi i niemilitarystycznymi tradycjami naszego kraju; przysposobienie to spowoduje podjęcie kroków, które mogą jedynie doprowadzić do wojny światowej, będącej samobójstwem“.

Sprawy jednak nie układają się po myśli tych, którzy pragną pograżyć świat w nowej wojnie. Setki tysięcy Niemców wykazały, że sama myśl remilitaryzacji rapelnia ich obrzydzeniem. Ze strony wszystkich warstw ludności, partii politycznych, ze strony ludzi o poglądach całkowicie różnych — podniosła się olbrzymia ilość protestów przeciwko planowi, którego wprowadzenie w życie oznaczałoby w rezultacie wojnę.

Naród francuski obawia się niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą odradzający się Wehrmacht. Chce on żyć w pokoju z narodem niemieckim. W czasie wielkiego zgromadzenia, które odbyło się w Nancy w miesiącu lutym został wystosowany „Apel do narodu niemieckiego“, w którym czytamy: „Wiemy, że wspólna walka narodu francuskiego i narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec rozwinie pokojowe stosunki pomiędzy naszymi dwoma krajami i będzie stanowiła pewną gwarancję ustanowienia trwałego pokoju na świecie“. Naród francuski wraz z ogromną ilością ludzi na całym świecie walczy o to, aby nadszedł dzień, w którym przywódcy państw będą dyskutować nie o zbrojeniach ale o rozbrojeniu.

W miesiącu lutym roku bieżącego, delegacja z profesorem Joliot-Curie na czele, przedłożyła Organizacji Narodów Zjednoczonych pokojowy plan Światowej Rady Pokoju, przewidujący kontrolowaną, stopniową i jednoczesną redukcję zbrojeń. Na sesji Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu, nacisk ze strony narodów w kierunku przeprowadzenia rozmów na temat rozbrojenia był tak wielki, że doprowadził do zorganizowania Komisji Rozbrojeniowej. I nie uszło uwagi świata, że rozmowy w sprawie zbrojeń i w sprawie rozbrojenia toczyły się w tej samej stolicy obok siebie. Znana dziennikarka amerykańska z pisma „Globe and Mail“ Dorothy Thompson pisze:

„Jest rzeczą dziwną, że w Paryżu Narody Zjednoczone dyskutują na temat rozbrojenia, gdy tymczasem w Roquencourt Sztab Generalny Alianckich Sił Zbrojnych ogłasza, że kraje, należące do paktu atlantyckiego zgodziły się na oddanie Niemcom zachodnim do ich dyspozycji taktycznych sił lotniczych, które w lecie 1954 roku będą wynosiły 1000 samolotów. A jednak rozmowy w sprawie rozbrojenia są i będą prowadzone nadal tak długo, i dopóki narody będą miały coś do powiedzenia w tej sprawie, rozmowy te będą nadal kontynuowane. Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami odniósł jeszcze większy sukces niż Apel Sztokholmski. Na posiedzeniu Biura Rady w Oslo ogłoszono, że zebrano 603.570.000 podpisów. Jest to rezultat imponujący a cyfra ta nie jest bynajmniej ostateczna; każdy dzień przynosi zwiększenie ogólnej ilości podpisów oraz wiadomości o wysiłkach, podejmowanych na rzecz pokoju. Znaczny udział w osiągnięciu tego rezultatu należy przypisać roli, jaką odgrywa młodzież. Samo zbieranie podpisów może stanowić zadanie porywające, ale warunki w jakich ono odbywa się, mogą być trudne a często może wydawać się, że wkład ten jest mało efektywny. Jest rzeczą ważną, aby pamiętać, że ruch nasz jest ruchem światowym; pracę, którą my prowadzimy — prowadzą wraz z nami miliony ludzi — chłopci z pól ryżowych w Chinach, Murzyni na plantacjach bawełny w Stanach Zjednoczonych, robotnik w angielskich hutach stalowych, farmer australijski. Warunki ich życia, ich język, ich kultura, ich myśli są rozmaite, ale cel ich jest wspólny. Jedynie wówczas, gdy znamy dokładnie całość tego ruchu, możemy zdać sobie sprawę z jego ważności i zdobyć tę wiarę, która jest zasadniczym warunkiem naszego zwycięstwa. Ci, którzy chcieli by wywołać wojnę są pożerani przez strach, niepokój i rozpacz. Plany ich zostały zdmaszkowane i tracą oni grunt pod nogami. Czas pracuje ciągle na naszą korzyść.

Mamy do wypełnienia historyczne zadania, które możemy wykonać poprzez naszą wspólną pracę i poprzez wymianę kulturalną: musimy doprowadzić do tego, aby znikła z tej ziemi na zawsze klęska broni bakteriologicznej, doprowadzić do rozbrojenia i do zakazu broni atomowej, do odrodzenia handlu między narodami; wszystkie te cele mogą być osiągnięte przez zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami“.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, profesor Joliot Curie wyraża się w ten sposób: „Jest prawdą, że jeśli ci wszyscy, z których pragnie się zrobić żołnierzy następnej wojny, jeśli ci wszyscy, którym każe się produkować broń i jeśli wszystkie kobiety, które dają życie — staną się aktywnymi obrońcami pokoju, wówczas wojna nie będzie więcej możliwa. Trzeba, aby ilość podpisów, złożonych pod Apelem Światowej Rady Pokoju stanowiła konkretny dowód rozmiarów tego postępu“.



# Młodzież chińska nie będzie tolerować wojny bakteriologicznej

Artykuł nadesłany przez Ogólnochińską Federację Młodzieży Demokratycznej.

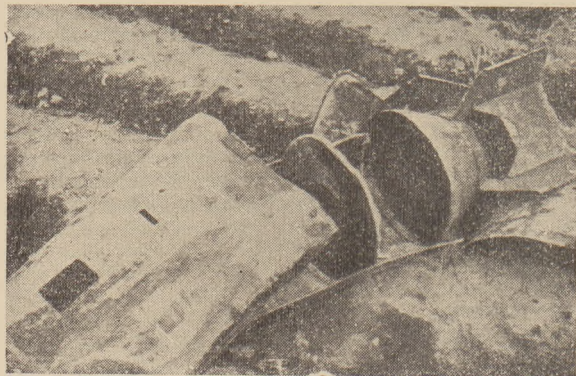
**A**GRESORZY amerykańscy, którzy wszelkimi możliwymi sposobami starają się utrudnić rokowania o zawieszenie broni na Korei, dopuścili się ostatnio nowych potwornych zbrodni. Pogwałcili oni otwarcie w brutalny sposób wszystkie międzynarodowe konwencje, używając na masową skalę broni bakteriologicznej w Korei oraz dokonując ataków bakteriologicznych na terytorium Chin Ludowych.

Począwszy od 28 stycznia 1952 roku samoloty amerykańskich najeźdźców zrzuciły kilkakrotnie w wielu punktach Korei wielkie ilości owadów z zarazkami dżumy, cholery, tyfusu i innych chorób zakaźnych. Zarazone owady znaleziono w rejonie Iczon, Czorwon, Sibyonni, Kumhwa, Phengau, Hongsu, Oczonni i Phenjan. Nie zwracając uwagi na ostrzeżenia ludów Chin, Korei i innych krajów całego świata, amerykańscy agresorzy prowadzą w szaleńczej furii wojnę bakteriologiczną przeciwko Północnym Chinom. W okresie od 29 lutego do 5 marca 1952 roku wysłali oni 68 formacji lotniczych, w skład których wchodziło 448 eskadr nad tereny Północnych Chin. Samoloty te zrzuciły wielkie ilości zakażo-

*Jedna z bomb bakteriologicznych, jakie agresorzy amerykańscy zrzucą w Korei i Chinach Północnych. Przy upadku na ziemię, bomba otwiera się i umieszczone w poprzecznych prze grodach śmiertelne owady wydostają się na zewnątrz.*

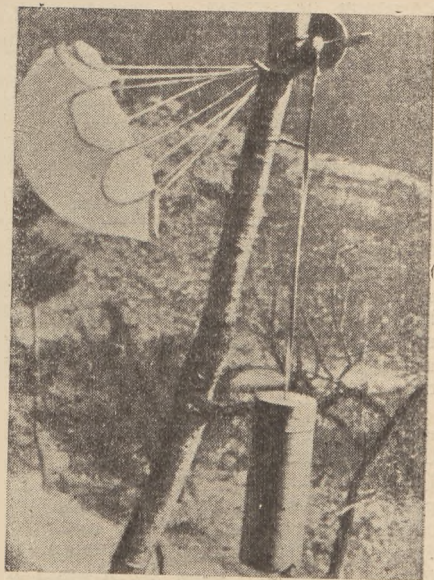
nych bakteriami owadów w okolicach miast Fuzsan, Antung, Sinmin, Kwantien, Linkiang i innych miejscowości. Poza tym zbombardowały one oraz ostrzelały z karabinów maszynowych obszar Linkiang i Czang-tienhokau, zabijając wielu obywateli zajętych pokojową pracą. W dniach 6 i 7 marca amerykańskie siły zbrojne zrzuciły w dalszym ciągu zarażone owady w rejonie Czian i w innych miejscowościach Północnych Chin. Ostatnio naloty bakteriologiczne dotarły aż do miasta Tsingtao (port w prowincji Szantung we wschodnich Chinach).

W ciągu prawie dwóch lat agresywnej wojny, Koreańska Armia Ludowa, wspierana przez cały naród koreański, oraz bohaterscy ochotnicy chińscy na polu walki zadali imperialistom amerykańskim potężne ciosy. Wobec swych niepowodzeń, w obliczu rosnącego gniewu całego narodu chińskiego niosącego pomoc Korei, w obliczu wzrastającego ruchu, który ogarnął wszystkie kraje świata — w obronie pokoju, przeciw amerykańskiej agresji,



agresorzy amerykańscy zmuszeni zostali do rozpoczęcia rozmów w sprawie zawieszenia broni. Mimo to jednak od przeszło 8 miesięcy, to znaczy od czasu rozpoczęcia rokowań, Amerykanie podejmowali uporczywie różnorodne prowokacje, nie cofając się przed niczym, aby przeszkodzić w doprowadzeniu do zawieszenia broni. Imperialiści amerykańscy zdemaskowali się jeszcze raz jako śmiertelni wrogowie ludów Chin, Korei i reszły świata. Uciekali się oni do najbardziej brutalnych metod, aby zdobyć to, czego nie mogli uzyskać innymi sposobami.

Już na długo przez II wojnę światową Amerykanie przygotowywali się do wojny bakteriologicznej. W 1925 roku Stany Zjednoczone i Japonia były jednymi wówczas wielkimi mocarstwami, które odmówiły ratyfikacji Konwencji Genewskiej zabraniającej prowadzenie wojny bakteriologicznej. Po zakończeniu drugiej wojny światowej agresorzy amerykańscy uchronili przed słusznym gniewem ludów świata, japońskich zbrodniarzy wojennych, odpowiedzialnych za prowadzenie wojny bakteriologicznej, a wśród nich Sziro Iszi, Żiro Wakamatsu i Masajo Kitano — umożliwiając im kontynuowanie badań nad produkcją różnych typów broni bakteriologicznej oraz ich wypróbowywanie. Ostatnio wykorzystują oni do wypróbowywania broni bakteriologicz-

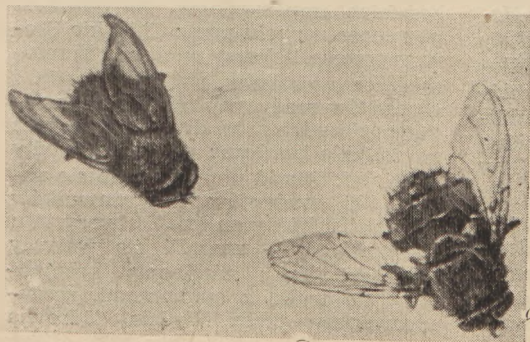


*A oto inny rodzaj bomby bakteriologicznej — zrzucaanej na spadochronie.*

nej wziętych do niewoli żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Lud Chin, młodzież chińska nie może tolerować tych potwornych zbrodni. Dwa zdecydowane oświadczenia Czou En-laia, ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, wyrażając bardzo dobitnie i słusznie postawę całego ludu, całej młodzieży Chin. W oświadczeniu z 8 marca Czou En-lai stwierdził:

„Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej podaje do wiadomości, że wzięci do niewoli członkowie amerykańskich sił



*Muchy gatunku calliphora - zarażone bakteriami. Znalaziono je na grubej warstwie śniegu, w okrese ostrej zimy w północno - wschodnich Chinach.*



*Zarażone bakteriami pająki, przystosowane specjalnie do wegetowania w niskiej temperaturze zimowej. Normalne pająki nie pojawiają się nigdy o tej porze roku na skutek śniegu i mrozu.*

lotniczych, którzy naruszają chiński obszar powietrzny i biorą udział w stosowaniu broni jako zbrodniarze wojenni“.

Protest wysłany wspólnie przez demokratyczne partie Chin stwierdza, że „partie demokratyczne Chin i cały naród chiński w pełni popierają dwa zdecydowane oświadczenia Czou En-laia, ministra Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego — z 24 lutego i 8 marca — w sprawie niehumanitarnych i potwornych okrucieństw popełnionych przez amerykańskich imperialistów. Dla zapewnienia sprawiedliwości, zachowania pokoju w Azji i w pozostałych częściach świata, dla zagwarantowania naszego własnego bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa całej ludzkości — musimy prowadzić zdecydowaną walkę przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów tak długo, aż osiągniemy nasz cel“.

Trzy największe chińskie organizacje młodzieżowe, a mianowicie: Nowa Demokratyczna Liga Młodzieży Chin, Ogólnochińska Federacja Młodzieży Demokratycznej i Ogólnochińska Federacja Studentów — opublikowały 23 lutego 1952 roku wspólną deklarację, w której czytamy: „W czasie drugiej wojny światowej faszysti japońscy pogwałcili przepisy prawne i konwencje międzynarodowe używając broni bakteriologicznej... Mimo to jednak ponieśli oni sromotną klęskę. Zbrodnicze plany agresorów



amerykańskich skazane są również na zagładę i nie unikną oni swego przeznaczenia. Młodzież i studenci Chin zobowiązują się prowadzić i wzmacniać w dalszym ciągu opór przeciwko amerykańskiej agresji, zwiększać pomoc dla walczących na Korei dopóty, dopóki amerykańscy agresorzy nie przyjmą uczciwych, słuszných warunków zawieszenia broni“.

W całym kraju — w licznych fabrykach, szkołach, instytutach państwowych, w organizacjach społecznych — młodzież zorganizowała i wzięła masowy udział w zebraniach protestacyjnych przeciw wojnie bakteriologicznej. Zobowiązała się ona udzielić poparcia konkretnymi akcjami chińskim ochotnikom i Koreańskiej Armii Ludowej, aby położyć kres okrutnym zbrodniom popełnianym przez amerykańskich imperialistów. Natychmiast po rzuceniu apelu przez Chińskie Stowarzyszenie Lekarzy wielka ilość młodych pracowników służby zdrowia i studentów medycyny zgłosiła się z zapalem do udziału w ekipach mających za zadanie zwalczać epidemie dżumy na Korei. Wśród nich znalazło się ponad 300 studentów i pracowników Wydziału Medycznego Uniwersytetu Pekńskiego — znaleźli się wszyscy studenci kursu szkółącego specjalistów do walki z epidemiami, zorganizowanego przez Wydział Zdrowia





*W zimie występują w północnych i południowo - wschod. rejonach Chin jedynie jajka świerszczy. Na zdjęciu widać żywe świerszcze na śniegu. Te zarażone owady miały rozsiewać choroby wśród ludzi i upraw rolniczych.*

Pekinu, członkowie Nowej Demokratycznej Ligi Młodzieży Chin i inni młodzi pracownicy Szpitala Ludowego Północnych Chin.

Znaczną część pierwszej ochotniczej ekipy do walki z epidemiami — złożonej z pracowników służby zdrowia Pekinu, Tientsinu, Szanghaju i innych miast — stanowili młodzi pracownicy i studenci medycyny. Ekipa ta przybyła do Korei 2 marca 1952 roku.

Młodzi robotnicy Pekinśkich Zakładów Odzieżowych oraz wytwórni farmaceutycznej Wydziału Medycznego Uniwersytetu Pekinśkiego zobowiązali się powiększyć produkcję ubrań ochronnych oraz preparatów chemicznych do zwalczania epidemii. Członkowie Nowej Demokratycznej Ligi Młodzieży Chin i młodzi robotnicy fabryki tkanin Kungtai w Szanghaju nie należący do organizacji oświadczyli:

„Popieramy w pełni deklaracje ministra Spraw Zagranicznych Czou En-laia. Zwiększymy jeszcze bardziej nasze wysiłki, powiększymy produkcję i uzyskamy jeszcze większe oszczędności, aby w ten sposób móc dostarczyć coraz więcej materiałów chińskim ochotnikom“.

W okolicach Charbinu, w północno-wschodnich Chinach oraz w wielu wsiach rejonu Kinghua w prowincji Czekiang, których mieszkańcy osobiście uciężniali z powodu wojny bakter-

iologicznej prowadzonej przez faszystów japońskich, wiadomość o bestialstwach amerykańskich wywołała wielkie oburzenie wśród chłopów. Wielu z ich najbliższych padło ofiarą okrucieństw japońskich faszystów i dlatego są oni nieubłagani wrogami zbrodniarzy stosujących broń bakteriologiczną. Na wieść o tym, że amerykańscy agresorzy idą śladami Japończyków, że pracują nad wytwarzaniem potwornej broni chłopcy wspomnianych obszarów zorganizowali liczne wiece protestacyjne. 15 marca br. ludność różnych rejonów wysłała na Koreę i na obszar północno-wschodnich Chin 70-osobową komisję w celu przeprowadzenia wstępnych badań nad zbrodniami wojny bakteriologicznej.

Agresorów amerykańskich na Korei czeka nieuchronna klęska. Cała ich tak zwana „przewaga lotnicza“, wszystkie ich bronie nie uchroniły ich przed zupełnym niepowodzeniem na Korei. Nawet więc broń bakteriologiczna nie może zmienić losu, jaki ich oczekuje. Im bardziej imperialiści amerykańscy będą wpadali w szal tym bardziej będą izolowani, tym bardziej beznadziejną będzie ich sytuacja. Potworne okrucieństwa mogą wywołać jedynie jeszcze większą falę oburzenia ludów całego świata. Bohaterska koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy nadal będą zadawali potężne ciosy agresorom, dotąd aż przyjmą słuszne warunki zawieszenia broni.

# Dlaczego pragnę pokoju

M ECZ piłki nożnej zakończył się i stadion opustoszał. „To był dobry mecz” — mówi wychodząc jeden mężczyzna do drugiego. „Tak potwierdza drugi. Ten lewy łącznik podbije za dwa lata cały świat. Czy wie pan, że ma on dopiero osiemnaście lat?”.

„Brakuje mu jeszcze nieco doświadczenia”!

„Dowidzenia, czy przyjdzie pan znowu na mecz w następnym tygodniu?”.

„Ależ oczywiście. Za nic w świecie nie chciałbym opuścić następnego meczu”.

„Do zobaczenia”.

\* \* \*

Kawiarnia jest przepelniona ludźmi. Jakiś mężczyzna śpieszy się i zamawia filiżankę herbaty.

„Co za psie czasy mamy dzisiaj — mówi właściciel kawiarni — podając mu herbatę.

„To okropne — mówi tamten”.

„A jednak to lepsze niż wojna”.

Wszyscy naokoło żywiłowo potwierdzają te słowa.

\* \* \*

Jakaś kobieta zatrzymuje się przed wystawą sklepu i patrzy. Ryba wydaje się świeża i smaczna, kobieta jednak odchodzi, a jej próżny koszyk zwisa u ręki, jak sztandar zwiastujący klęskę. Chodzi o cenę.

\* \* \*

Na ulicy — kolejka ludzi oczekujących na autobus. Ludzie nie rozmawiają, mają oni wygląd zmęczony i zawiedziony. W sklepie znajdującym się obok widać ubrania o kolorach, które nadawałyby się bardziej do pudełka z farbami. Ubrania te są kanciaste, jak gdyby były

wszyte dla manekinów. „American Wear” — głosi dumnie napis tak, jak gdyby to były magiczne słowa. Jakiś młody człowiek obrzuca wzrokiem wystawę i odchodzi z niechęcią. Znowu ta cena!

\* \* \*

Szczupły młodzieniec, zaledwie osiemnastoletni, maszeruje dumnie ulicą. Jego buty wydają regularny dźwięk: „klik, klak, klik, klak”. Dwie kobiety przechodzą obok niego. Kiwają głowami a jedna z nich mówi: „To przecież jeszcze dzieciak”.

Młodziemiec jest w mundurze wojskowym koloru khaki. — I znowu cena. — Tym razem jest to cena wojny.

\* \* \*

Na rogu ulicy ustawiono mały stolik, na którym leżą kartki papieru i pióro.

„Tutaj zbieramy podpisy na rzecz pokoju”.

Wola człowiek, stojący koło stołu. Kilka osób zatrzymało się i podpisuje, inne przechodzą jak biblijni dobrzy Samarytanie. Jakiś mężczyzna w narzutce i w berecie na głowie nadchodzi akurat w chwili, gdy człowiek zbierający podpisy zabiera się do odejścia.

„Czy pragnie pan pokoju?” — pyta przechodzącego.

„Ależ oczywiście”.

„A więc, wobec tego czy pan podpisze petycję na rzecz pokoju?”.

„Naturalnie” —

Wychodzą razem, mężczyzna zbierający podpisy niesie swój stolik, złożony pod ręką.

„Czy mógł by mi pan powiedzieć, dlaczego pan pragnie pokoju?” — zapytuje on robotnika po przejściu z nim kilku kroków. „Niech pan pójdzie ze mną, a pokażę panu dla-





Masowa manifestacja w obronie pokoju i za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocstwami w Londynie, na słynnym Trafalgar Square.

czego pragnę pokoju — mówi robotnik — mieszkam właśnie tutaj“.

Wchodzą do małego domku. Mała dziewczynka biegnie przez pokój tak szybko jak jej na to pozwalają jej małe nóżki i krzyczy z całych sił. Wydaje ona bez powodu okrzyki

radości. Zatrzymuje się, aby nabrać oddechu, spostrzegła ojca i biegnie ku niemu, wydając znów radosne okrzyki.

„Teraz już pan wie“ — mówi robotnik do człowieka zbierającego podpisy. P. EXLEY FLEETWOOD

## To, czego wszyscy pragniemy

**P**RACUJĘ na budowie. Daje mi to wielkie zadowolenie, gdy widzę jak tworzy się coś, dzięki zręczności pracy prostych ludzi i gdy wiem, że w pewnej mierze i ja przyczyniam się do ostatecznego wykończenia szkoły, gmachu lub szpitala. Jakże dumny jestem, że mogę powiedzieć „pomogłem w ich budowie“!

Zbieranie podpisów za zawarciem Paktu Pokoju dostarcza mi podobnej radości, lecz tysiąc razy wielokrotniejszej. Co to znaczy pracować dla pokoju, tutaj w Manchesterze?

Przede wszystkim znaczy to, rzucić apel, który wyraża pragnienia wszystkich ludzi, zarówno młodych jak i starych i nakłaniać ich do podpisania go. Pewnej niedzieli spotkałem przechadzającą się młodą dziewczynę. Starała się ona, jak sama mi opowiadała odłożyć sobie trochę pieniędzy, aby móc spędzić wakacje we Francji!“ Oczywiście podpiszę Apel o Pakt Pokoju, tego właśnie wszyscy pragniemy“. Jej koledzy i koleżanki również podpisali się. Rozmawialiśmy o zagad-

nieniach młodzieży brytyjskiej, o zmniejszeniu kredytów na naukę, zdrowie i sport, o zbrojeniach. A potem poszli oni w swoją stronę. Po tej dyskusji czułem się wzmocniony, a wydaje mi się, że oni również.

Entuzjazm jest zaraźliwy. Udziela się drugim. Pomaga w tworzeniu wielkich ruchów, takich jak światowy ruch pokoju. Jest motorem ruchu najsilniejszego, najpiękniejszego w historii młodzieży brytyjskiej, Festiwalu młodzieży w Sheffield, który odbędzie się w okresie Zielonych Świąt. Praca nad przygotowaniem Festiwalu jest naszym zadaniem — nas bojowników o pokój. Tutaj także podstawą pracy jest zbieranie podpisów pod wielkim apelem, jak również dyskutowanie, przekonywanie i pozyskiwanie młodzieży dla Festiwalu. Młodzież z Manchester pojedzie do Sheffield, aby śpiewać, tańczyć i spotkać się z inną młodzieżą. Naszym celem jest zgromadzić 500 młodych. I my osiągniemy to, ponieważ młodzież z naszego terenu pragnie pokoju tak samo jak młodzież każdego kraju. I jesteśmy podobnie jak inną młodzież przygotowani do walki o pokój. My

młodzi inżynierowie walczyliśmy obecnie o lepsze płace. Młode dziewczęta z fabryk bawełnianych walczą przeciwko bezrobociu i polityce zbrojeń. Wszyscy młodzi robotnicy i studenci walczą o lepsze warunki życia — o pokój. Ostatnio władze Obrony Obywatelskiej w Manchesterze wystawiły w centrum miasta V-2, aby zastraszyć ludzi i zmusić ich do przyjęcia wojny, jako rzeczy nieuniknionej. Nasi najlepsi bojownicy o pokój wyszli, i pod tą straszną bronią zbierali podpisy. Prasa zaalarmowana podniosła krzyk. V-2 zostało usunięte.

Któż twierdzi, że podpisanie Apelu, niczemu nie służy? Podobnie jak zmusiliśmy do usunięcia V-2, tak samo będziemy działać na całym świecie; Koreańczycy, Malajowie, Egipcjanie — każdy naród według własnej myśli, w odmienny sposób, walczy o ten sam cel i każdy ma w tej walce udział. Usuniemy strach i niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej i zbudujemy trwałą pokój.

JIM ARNISON — 26 lat  
sekretarz Komitetu Festiwalowego  
służył w marynarce królewskiej,  
zwiedził Hiroszimę w 1946 r.

## Artyści o pokoju

Każdy obywatel naszego kraju pracuje dla pokoju, dla szczęścia ludzkości. My, artyści radzieccy, chcemy również dać nasz wkład do dzieła wzmacniania pokoju i przyjaźni między narodami. Temat pokoju, temat twórczej pracy pokojowej jest węzłowym tematem utworów wszystkich kompozytorów radzieckich.

Przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój zorganizowano konkurs międzynarodowy na najlepszą pieśń o walce młodzieży o pokój. Z okazji tego konkursu skomponowałem pieśń o młodzieży Kraju Rad, o promiennej przyszłości naszej Ojczyzny. Celem moim było napisać melodię pełną życia, radości, melodię, która porywałaby młodzież do walki o pokój, tak umiłowany przez młodzież wszystkich krajów. Sąd konkursowy przyznał mojemu „Marszowi młodzieży radzieckiej“ pierwszą nagrodę. Obecnie pracuję nad całą serią pieśni, poświęconych wspólnym budowlom budowlom, budowlom pokoju i szczęścia.

Kompozytor S. Tulikow  
laureat Nagrody Stalinowskiej



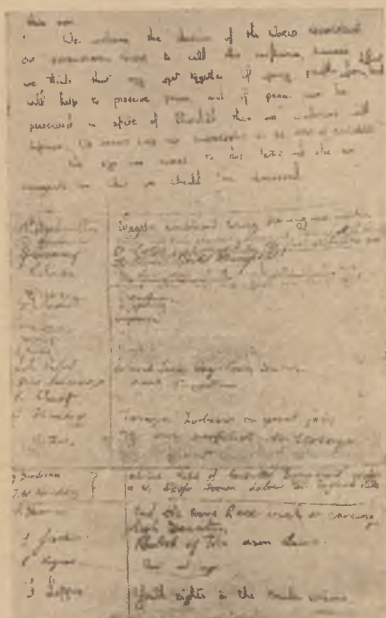


# PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY !

## Do czego dążą

### młodzi górnicy

### angielscy



„My, młodzi górnicy kopalni Bilstrophe, w hrabstwie Nottingham (Anglia), witamy z radością decyzję Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zwołania konferencji młodych robotników i studentów całego świata celem obrony swych praw. U nas po utworzeniu rządu konserwatystów, na czele którego stoi podżegacz wojenny Churchill, młodzież poważnie odczuła skutki „nowej polityki“. Pewne osiągnięcia, wywalczone w poprzednim okresie, zostały przekreślone, cofnięto subwencje dla klubów oraz na utrzymanie terenów wypoczynkowych dla młodzieży. Nasze zarobki, nasze warunki życia są zagrożone na skutek sprowadzania górników z zagranicy oraz szerzącego się bezrobocia w innych dziedzinach przemysłu. Korzystamy w ciągu roku tylko z tygodniowego płatnego urlopu i wielu z nas musi pracować w godzinach nadliczbowych, aby móc żyć. Powiększa się liczba wypadków w ko-

palniach; tylko wskutek obsunięcia się ziemi zginęło w 1951 roku trzy razy więcej górników niż w roku poprzednim.

Uważamy, że łatwiej możnaby prawdopodobnie rozwiązać te zagadnienia, gdybyśmy się zebraли w celu ich wspólnego przedyskutowania.. Uważamy, że spotkanie młodzieży różnych krajów, jak to zadecydowała Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, przyczyniło by się do utrwalenia pokoju. A jeżeli pokój wbrew Churchillowi będzie zachowany, nasze warunki życia poprawią się. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby Konferencja odbyła się w Anglii.

Kładziemy swe podpisy pod tym listem wymieniając równocześnie, nad czym chcielibyśmy dyskutować...”

- R. Farabrather** — Płace i warunki życia praktykanta powinny ulec zmianie.  
**D. Macdonald** — Płace i oprocentowanie, podatki od zarobku powinny być jednakowe w całym kraju.  
**G. Cranmf** — Polepszenie wyżywienia w Domu Górnik w Mansfield.  
**Ken Coates** — Młodzi powinni otrzymywać takie same płace jak dorośli. Skoro wciela się do wojska młodzież od 18 roku życia — powinna mieć ona prawo wyborcze poczynając od tego wieku.  
**D. R. Mariott** — Sprawa awansu zawodowego młodzieży.  
**John Radford** — Zniesienie podatku od płac robotniczych.  
**John Lodgeway** — Za dużo jest podatków.  
**A. Minchley** — Robotnicy zagraniczni otrzymują lepszą pracę niż my.  
**J. Goodman i J. W. Handley** — Wstrzymać werbunek zagranicznych robotników do kopalni angielskich.  
**P. Harmon** — Wstrzymać wyścig zbrojeń, który powoduje wzrost podatków.  
**J. Joachim** — Skończyć z wyścigiem zbrojeń.  
**C. Rayner** — Pokój i płace.  
**J. Lepper** — Prawa młodzieży w związkach zawodowych.

(Poza wyżej wymienionymi list podpisali: Fred Gaves, K. R. Granger, L. C. Clamp, G. Mather, J. Fletcher i D. Knight)

## Owoce naszej jedności

### Młodzież żyje przygotowaniami do Konferencji

**INDIE** Podstawowe organizacje rozpoczęły przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. W Bombaju utworzono Komitet Przygotowawczy, który zorganizuje w lipcu br. Konferencję Młodzieży Indii. Konferencja omówi najbardziej palące potrzeby młodzieży hinduskiej.

★

**FINLANDIA** Sprawę przygotowania młodzieży fińskiej do Konferencji wzięły na siebie dwa Ko-

**HUBERT SCHWAB**  
Przewodniczący Wolnej  
Młodzieży Austriackiej

Wiele naszych fabryk powitało z entuzjazmem apel młodych robotników rafinerii cukru „Wester“ w Amsterdamie o zwołanie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Apel ten pomógł nam wzmocnić walkę o słuszne żądania ekonomiczne i socjalne młodzieży austriackiej. Przy poparciu rządu, który prowadzi kraj do przepaści — do ruiny gospodarczej, w Austrii znajduje się niezliczona ilość biur, werbujących młodzież do Legii Cudzoziemskiej lub przyciągających pięknymi obietnicami na wyjazd do Kanady. Zamiast jednak wspinać się w przyszłość, obrazy które rozlatcza się przed oczyma młodych w biurze werbunkowym, znajdują oni na miejscu — jeśli mają oczywiście to szczęście! — ciężką pracę drwala lub górnika. Innych załadowuje się natychmiast na statki i... wysyła na Koreę... My jednak chcemy żyć



w Austrii, nie w Kanadzie! Chcemy żyć szczęśliwie, a nie umierać na polu walki w rozpętanej przez Amerykanów wojnie!

### **Chleba i warsztatów pracy!**

Naszym celem jest wywalczyć w zjednoczonym froncie młodzieży takie warunki, aby ani jeden Austriak nie musiał emigrować. Można śmiało powiedzieć, że w ciągu ostatnich miesięcy walka prowadzona przez Wolną Młodzież Austriacką o podwyższenie płac praktykantów spotkała się z poparciem całej młodzieży. Jak wynika z ostatniej analizy tabeli płac i cen praktykanci nie mieli w rzeczywistości jakichkolwiek warunków do życia. Jednocześnie odczuwa się dotkliwie brak zakładów szkolenia zawodowego, tak że tysiące młodzieży po opuszczeniu szkoły podstawowej (150 tysięcy w 1951 roku) nie wie, co robić. Poza tym w Austrii znajduje się już ponad 50 tysięcy młodych bezrobotnych. Stąd też rodzi się nasze drugie żądanie: zapewnić dostateczną ilość zakładów szkolenia zawodowego. Żądamy następujących płac dla praktykantów: w pierwszym roku — 30%, w drugim — 50%, w trzecim — 70% i w czwartym — 80% płacy wykwalifikowanego robotnika. Jednak prawicowe kierownictwo związków zawodowych nie popiera naszej słusznej walki. Ale mimo to odnieśliśmy wielkie zwycięstwa...

Dzięki zdecydowanej walce zdobywający zawód młodzi robotnicy w fabryce „Fiat Austriacki“ uzyskali podwyżkę płac o 50%. Za ich przykładem poszła młodzież fabryki lokomotyw w Florisdorff. W wielu zakładach wywalczyliśmy 50 szylingów dodatku miesięcznego na wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania. Uczący się zawodu młodzi robotnicy fabryki Trantzl w Wiedniu, fabryki Rax w Dolnej Austrii, warsztatów Korneuburg i zakładów metalurgicznych Swoboda uzyskali jednorazowe wyrównanie w wysokości 100 szylingów. Podobne tymczasowe podwyżki uzyskali młodzi robotnicy w przedsiębiorstwach St. Agyd oraz Görz w Wiedniu i wiele innych. Młodzież wielkich zakładów nie myśli tylko o sobie: każdego dnia wysyła ona delegacje do małych fabryk i przedsiębiorstw, aby wciągnąć pracujących tam kolegów do wspólnej walki. Jednego dnia sprzedano 500 egzemplarzy wydanej przez praktykantów gazetki, która pomaga zrozumieć sens prowadzonej walki. Często

mitety Krajowe, których działalność koordynuje Liga Młodzieży Demokratycznej Finlandii. Jeden z komitetów jest odpowiedzialny za przygotowania młodzieży robotniczej, drugi — młodzieży wiejskiej. W obydwu komitetach biorą udział nie tylko przedstawiciele Ligi, lecz także innych organizacji demokratycznych oraz centrali i lokalnych organizacji związków zawodowych. Zdecydowano już, że lokalne komitety przygotowawcze do Konferencji będą pracowały podczas Olimpiady w Helsinkach oraz w czasie Festiwalu Młodzieży Fińskiej.

\*

**REPUBLIKAŃSKA HISPANIA** Zjednoczona Młodzież Socjalistyczna (I.S.U.) przywiązuje wielką wagę do udziału młodzieży pracującej i studentów w przygotowaniach i w samej Konferencji. I.S.U. poinformowała już o Konferencji młodych Hiszpanów w kraju i na emigracji, wykorzystując do tej akcji wszystkie dostępne środki. Popularyzuje ona cele i zadania Konferencji łącząc tę sprawę z bieżącą sytuacją Hiszpanii pod jarzmem dyktatury frankistowskiej.

\*

**EKWADOR** Młodzież Ekwadoru postanowiła utworzyć Narodowy Front Młodzieży Demokratycznej i wziął udział w Konferencji. Młodzi Ekwadorczycy z El Oro odpowiedzieli na

apel młodzieży Amsterdamu; opracowali już program żądań na Konferencję oraz zorganizowali kantonalne komitety przygotowawcze jako pierwszy etap do zwołania Konferencji Prowincjonalnej.

★

**HOLANDIA** Po utworzeniu Krajowego Komitetu Przygotowawczego przygotowuje się w Holandii konferencję młodych robotników przemysłu tekstylnego, dokerów, marynarzy itd. Robotnicy zakładów tekstylnych Rgtersblook zorganizowali lokalną konferencję. W ramach przygotowań przeprowadza się różnorodne akcje w gimnazjach i liceach.

★

**CZECOSŁOWACJA** W Czechosłowacji przygotowuje się liczną delegację na Konferencję. Mówią o tym wszystkie sprawozdania z rocznych zjazdów rejonowych organizacji Związku Młodzieży Czechosłowackiej. W czasie Światowego Tygodnia Młodzieży zorganizowano wiele dyskusji na temat życia i walki młodzieży na całym świecie. Odebyły się również liczne manifestacje w obronie praw walczącej młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.

★

**CHILE** Delegacja młodzieży chilijskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojow-

odbywają się zebrania w szkołach zawodowych, na których młodzież uchwała rezolucje, które następnie przedkłada związkom zawodowym.

### Wspaniałe wyniki jedności

W walce o prawa młodzieży austriackiej krzepnie idea jedności. Z każdym dniem wzrasta liczba socjalistów i bezpartyjnych walczących u naszego boku. We wspólnej walce zacieśniają się jedność daje wspaniałe wyniki. Szczególne osiągnięcia na tym polu uzyskano przede wszystkim w czasie wyborów przedstawicieli młodzieży. W Wiedniu, na przykład, lista „Jedności” Związków Zawodowych uzyskała 79 mandatów w 61 przedsiębiorstwach, podczas gdy z listy socjaldemokratów — rozbijaczy jedności młodzieży — wybrano 77 przedstawicieli. Przed trzema laty, w 1949 roku, wynik był jeszcze całkiem inny: socjaldemokraci zdobyli wtedy przewagę w stosunku 82 do 44. W wielkiej fabryce Siemens — Schuckert młodzież socjaldemokratyczna uzyskała w 1949 roku przewagę w stosunku 5 do 4. Obecnie lista Jedności uzyskała 4 mandaty, socjaldemokraci zaś tylko 3 mandaty. Podobna sytuacja wytworzyła się w Dolnej Austrii. Na przykład w fabryce Woith w Obergrafendorf młodzież postanowiła wystawić tylko jedną listę. Otrzymała ona wszystkie pięć mandatów, podobnie jak w kopalni Grünbach i hucie szkła w Voitsberg (Steinermark), gdzie socjaldemokraci posiadali, dotychczas 7 mandatów. Zwycięstwo list Jedności Związków Zawodowych nie było dziełem przypadku — wynikało ono bezpośrednio z tego, że nie udawało się wrogom dokonać podziału w szeregach młodzieży, że demaskowaliśmy energicznie prowokacje przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Demaskujemy rozbijaczy jedności, izolujemy ich od mas młodzieży i wykuwamy naszą jedność w walce o realizację konkretnych żądań, o lepsze warunki życia młodzieży walczymy śmiało, zdecydowanie — całym frontem.

### Żądania młodych Austriaków

Ciekawą jest rzeczą zbadać wspólne żądania, które są punktem wyjścia jedności młodzieży różnych poglądów, należącej do różnych organizacji, jak również młodzieży niezorganizowanej.

A oto kilka przykładów żądań młodzieży poszczególnych zakładów: Młodzi robotnicy zakładów Donawitz żądają zapewnienia pracy dla



każdego i ubrań roboczych. Młodzież zakładów Wagner Biró w Wiedniu domaga się utworzenia warsztatów szkoleniowych wyposażonych w odpowiednie maszyny i narzędzia. Warsztaty Korneuburg: urządzenia umywalni i szatni; Siemens - Schuckert: powiększenia biblioteki i uzupełnienia jej książkami dla młodzieży; Wagner Biró C: zorganizowania dodatkowego szkolenia dla podniesienia kwalifikacji uczniów itd.

Walka o polepszenie warunków życia młodzieży jest i pozostanie naszym głównym zadaniem. Dlatego też bierzemy aktywny udział w przygotowaniach Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Wiemy, że w krajach kapitalistycznych przed młodzieżą stoją podobne problemy jak u nas. Jesteśmy pewni, że wspólna praca i wymiana zdobytych doświadczeń pomoże nam w wielkim stopniu w naszej walce!

ników o Pokój w Berlinie wystosowała apel do młodzieżowych organizacji politycznych, zawodowych i sportowych, wzywając je do udziału w Konferencji. Wkrótce ukaże się specjalne pismo, które wykorzystane będzie w organizowaniu Konferencji Krajowej. W czasie lokalnych konferencji w obronie praw młodzieży komitety młodzieży związków zawodowych zagłębia górniczego Lota i Corones zorganizowały i-grzyśka sportowe.

## Młodzież z rafinerii „Wester”

*Młodzi robotnicy rafinerii Wester w Amsterdamie, w Holandii, którzy rzucili apel o zwołanie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, uczcili dzień wielkiego strajku antyfaszystowskiego, zorganizowanego w Holandii w roku 1941 Młodzież ta złożyła wiązanki kwiatów pod pomnikiem poległych bohaterów ruchu oporu składając jednocześnie ślubowanie ciągłej walki z wojną i nędzą.*



# Sukces młodych robotników Turynu

Walki robotników włoskich, a zwłaszcza robotników Turynu, prowadzone w ciągu ostatnich miesięcy, miały szczególnie doniosłe znaczenie. Turyn jest siedzibą jednego z największych monopolów włoskich: zakładów produkcji samochodów „FIAT”. Monopole włoskie, których dziełem są nędza i kryzysy — korzystając z pomocy zaprzędanego Amerykanom rządu — nie szczędzą wysiłków na drodze do odrodzenia faszyzmu.

Perspektywy młodzieży Turynu są bardzo ponure. Ci, którzy pracują, są bezlitośnie wyzyskiwani, napotykać najrozmaitszego rodzaju przeszkody na drodze do poprawienia swych kwalifikacji technicznych. W większości wypadków nie mogą oni uczęszczać na ogólne kursy zawodowe.

Zarobki młodych robotników są nędzne: nie przekraczają nigdy 21 — 22 tysięcy lirów na miesiąc. Nie wystarczy to nawet na kupno ubrania. Tak przedstawia się sytuacja pracujących. Ale w Turynie i okolicach znajduje się ponad 15 tysięcy młodych bezrobotnych. Poza tym tysiące innych pracujących tylko 16 do 24 godzin tygodniowo, otrzymując, oczywiście, proporcjonalnie zmniejszone zarobki. Grozi im bez przerwy widmo stałego bezrobocia.

Młodzież, która powinna dostarczać setek wykwalifikowanych robotników, zniknęła zupełnie z wielkich fabryk, zwłaszcza chemicznych i metalurgicznych. W zakładach chemicznych „Mierorin” na 3 tysiące robotników pracuje tylko 15 młodych. W zakładach samochodowych FIAT, przy których w 1947 roku czynnych było 10 szkół fabrycznych dla 2 tysięcy młodych robotników, pozostała tylko jedna szkoła dla 200 uczniów.

Młodzież Turynu nie pozostaje oczywiście bierna wobec tych faktów. Bierze ona aktywny udział w walce o pokój, o podwyżkę płac, o pełną produkcję — o realizację polityki włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL).

W ponad 20 fabrykach Turynu młodzież wywalczyła sobie prawo do zdobycia kwalifikacji zawodowych, do sprawiedliwszego wynagrodzenia za pracę, do ułatwień w nauce.

Młodzi robotnicy w zakładach Riv i Farmatalia dzięki długotrwałej, zdecydowanej walce prowadzonej pod kierownictwem Zjednoczonego Związku Zawodowego, przy aktywnym współudziale komisji młodych związkowców, doprowadzili do tego, że dyrekcje tych przedsiębiorstw rozpoczęły werbunek nowych robotników. Walkę prowadzoną przez pracujących wewnątrz zakładów poparli młodzi bezrobotni urządzając manifestacje solidarnościowe. W 30 innych fabrykach młodzież odniosła również znaczne sukcesy. A oto najważniejszy: młodzież różnych poglądów utworzyła komitet przygotowawczy, który ma za zadanie zorganizować konferencję w celu omówienia przyszłości młodzieży Turynu.

Konferencja Młodzieży Turynu stanie się trybuną, z której uczestnicy jej demaskować będą monopole — takie jak Fiat i inne. Będzie ona również podsumowaniem konkretnej działalności wyjaśniającej, wychowawczej i pchnie młodzież do nowej walki o zdobycie praw do pracy i życia.

**ZUCCA MARIO**  
Turyn (Włochy)



# Jeden dzień

## W

# Braunschweig

(Niemcy Zachodnie)



Braunschweig, 20 października 1951 r.

**N**a Burg-Platz odbywa się cotygodniowy targ. Zazwyczaj można na nim znaleźć zamysłone gospodynie, chodzące między straganami. Kobiety czytają umieszczone przy wystawionych towarach kartki z cenami, czytają je i chodzą z pustymi koszykami i torbami na zakupy od straganu do straganu. Na takie ceny nie są w stanie sobie pozwolić. Dzisiaj wszyscy mieszkańcy Braunschweigu, którzy przyszli na targ, czytają wymalowane na domach Burg-Platzu hasła:

„Precz z Adenauerem i jego amerykańską wojną!”

„Grotewohl słusznie żąda ogólnoniemieckich wyborów!”

Hasła te całkowicie odzwierciedlają interesy i pragnienia mieszkańców Braunschweigu.

Policjanci Adenauera chodzą z niewyraźnymi minami. Z widocznym zakłopotaniem niektórzy z nich próbują wykonać rozkaz usunięcia wymalowanych haseł. Ale nie udaje im się to.

Z tłumu padają okrzyki:

„Zostawcie to, my tego chcemy!”

Młódziec Braunschweigu wznosi okrzyki:

„Niszczcie wezwania do wojska!”

„Skończyć z adenauerowską polityką remilitaryzacji!”

„Żądajcie ogólnoniemieckich rozmów!”

Braunschweig — stare miasto niemieckie, został poważnie zniszczony przez amerykańskie terrorystyczne naloty bombowe. Świadectwem tego potwornego okresu są stojące do dziś dnia ruiny.

Głoszą one ostrzeżenie: „Walczcie o zachowanie pokoju!”

Pomimo to niemieccy władcy armat i rząd boński przygotowują na polecenie amerykańskich imperialistów nową wojnę.

Braunschweig jest miastem wielkich zakładów przemysłowych, takich jak „Buesing”, „Voitgländer” i „Ring”, znanych z wysokiej klasy produkcji.

*Zakazana aleja w ulubionym parku Berlińczyków — Grünwald, w Berlinie Zachodnim. Tam, gdzie rodziny chciałyby znaleźć wypoczynek po cotygodniowej pracy (wielu zaś jest bezrobotnych), czołgiści amerykańscy urządzili sobie plac ćwiczeń.*

A jednak, pomimo istnienia w Braunschweigu wielkich fabryk, wiele tysięcy jego mieszkańców, przede wszystkim młodzieży, pozostaje bez pracy.

Wszystkim robotnikom Braunschweigu grozi nieustannie widmo bezrobocia. Wiele rodzin mieszka w bunkrach, barakach i innych niegodnych człowieka nędznych pomieszczeniach.

Miasto zalane jest powodzią szarych i nębleskich mundurów bońskich pałkarzy i brązowych mundurów angielskich wojsk okupacyjnych, za których utrzymanie płaci ludność pracująca. Ceny rosną, a zarobki stale się obniżają. Wzrastają podatki.

Ojcowie rodzin pozbawiani są pracy. Na skutek tego stanu rzeczy dzieci skazane są na vegetację w głodowych warunkach. Oto pierwsze rezultaty zgubnej polityki orędownika remilitaryzacji — kanclerza Adenauera — w Niemczech zachodnich.

**GODZINA 10 RANO**

**N**a ulicach miasta chłopcy wzywają młodych mieszkańców Braunschweigu do przybycia na organizowane w godzinach wieczornych zebranie.

Zebrań przygotowywane jest pod hasłem: „Przez ogólnoniemieckie rozmowy do wolnych wyborów w całych Niemczech. Zjednoczą one Odektung — uratują





Pokój! Zebranie to zwołane zostało przez organizację młodzieży socjalistycznej i młodzież jednego z wielkich zakładów przemysłowych.

Współorganizatorem tego zebrania był FDJ.

## NADESZŁO POPOŁUDNIE — W BRAUNSCHWEIGU ZAWRZAŁO

Młodzież Braunschweigu najrozmaitszych poglądów i wyznań, przedstawiciele różnych organizacji młodzieżowych i młodzi robotnicy wielkich zakładów Buessinga, Voltgländera i Ring, wyruszyli na Burg-Platz. Około godziny 5 popołudniu wszyscy uczestnicy zebrani byli już na Burg-Platz. Wokół mikrofonu stała młodzież z transparentami, wzywającymi do przeprowadzenia ogólnoniemieckich rozmów i do walki przeciwko poborowi do wojska. Do zebranych przemówił młody przewodniczący organizacji z Delmenhorst. Oświadczył on z naciskiem: „Młodzież niemiecka nie pozwoli się nigdy użyć w charakterze armii najemników. Młodzież niemiecka chce jednosc, pokój i chleba. Dlatego będziemy niszczyć karty poboru do służby wojskowej!”

W trakcie zebrania kilku płatnych agentów reakcyjnej organizacji Bund Deutscher Jugend próbowało rozdawać na rogach placu wrogie ulotki. Młodzież natychmiast je podarła w drobne kawałki. Agenci fa-

szystowskiej BDJ wycofali się pod osłoną policji adenauerowskiej wśród powszechnego oburzenia uczestników zebrania. Próby zakłócenia zebrania zostały zniweczone przez pragnącą pokoju młodzież Braunschweigu.

Przemawiał następnie młody kolega z Duisburga, który odmówił stawiania się do służby wojskowej. Powiedział on, że również w Nordheim, w Westfalii, tysiące jego kolegów oświadczyło, że nie usłuchają wezwania do służby wojskowej i nigdy nie pójdą na przygotowywaną przez Amerykanów wojnę. Ten ruch młodzieży przeciwko remilitaryzacji i wojnie w Niemczech zachodnich zatacza coraz szersze kręgi i nieustannie przybiera na sile. Podkreślił to przedstawiciel głównego komitetu walki młodych metalowców. Z kolei uczestnicy zebrania przyjęli jednogłośnie rezolucję, skierowaną do parlamentu bńskiego, w której protestują przeciwko remilitaryzacji i domagają się wzięcia przez parlament bński udziału w ogólnoniemieckich rozmowach celem doprowadzenia do zjednoczenia Niemiec. Zebranie osiągnęło swój punkt kulminacyjny, gdy na zakończenie zabrzmiał potężny Hymn Młodzieży Świata.

Teraz policja Lehra uznawała, że nadeszła jej chwila. Wzmocnione oddziały policji usiłowały siłą opróżnić plac. Ale młodzież uformowała pochod i przemarszerowała do centrum miasta. Ulicami miasta wstrząsały chóralne okrzyki, rozległy się słowa piosenki: „Go home, Ami...”

Pomimo ataku uzbrojonej w pałki policji, wola młodzieży raz jeszcze odniosła zwycięstwo nad polityką przemocy bńskich awanturników.

## O GODZINIE 19 NA HAGENRING

Na ulicach miasta widać wszędzie małe grupki młodych ludzi. Przechodnie zastanawiali się, co to ma oznaczać, a wtajemniczeni zadawali sobie pytanie: „Czy się uda?” — Tak, udało się.

Policja Lehra we wściekłym pościgu zapędziła się w pułapkę. Policja rozjechała się na krawce miasta, podczas gdy na Hagenring formował się potężny pochod demonstrantów. Na przedmieściach usyszano niespodziewaną serię gwałtownych i donośnych wybuchów, po których spadł na ulicę deszcz ulotek. Momentalnie zjawyły się samochody policji Lehra. Ochrypiły jakiś głos dał się słyszeć: „Z miejsca wszystkich aresztować!”, ale oprócz własnych oglupiałych twarzy policji nikogo nie zobaczyli.

Tymczasem pochod wkroczył do centrum miasta przy wtórce okrzyków: „Precz z polityką remilitaryzacji! Żądamy pokoju!” i innych, wyrażających wolę walki o pokój narodu niemieckiego.



Dlaczego w Niemczech zachodnich rosną ceny? — zapytuje ten napis. Ponury cień odradzanego przez Amerykanów Wehrmachtowi stanowi aż nadto wyczerpującą odpowiedź.

Jedno za drugim otwierały się okna, ludzie wychodzili z domów, wiele osób przyłączało się do potężnego pochodu.

„Brawo, dzielni chłopcy!” — wyrażał swoje uznanie inwalida wojenny, który w czasie drugiej wojny światowej stracił nogę.

Na jednym z placów demonstracja zamieniała się w wiec.

Siedzący na ramionach swego towarzysza młodzieniec wzywał uczestników zebrania do wzmożenia walki przeciwko przymusowej służbie wojskowej.

Trzeba było kończyć zebranie, bo już słychać było z daleka ryk syren wozów szturmowych policji Adenauera. Za chwilę policja wpadła na miejsce wiecu, ale... za późno. Znowu na placu nie było nikogo prócz policji i jej samochodów.

Alte demonstracja młodych obrońców pokoju Braunschweigu nie była jeszcze za-

kończona. Na wszystkich bardziej ruchliwych ulicach miasta, w tramwajach, przed teatrami i kinami małe grupki młodzieży wznosiły chóralne okrzyki.

„Od Hamburga do Berlina, od Paryża do Rzymu, młodzież domaga się: „Ami, go home!” „Pobór do wojska bez nas!” i na każdym narożniku rozprawiano żywo o jedności Niemiec.

Oddziały policji specjalnej próbowały wszelkimi sposobami rozproszyć dyskutujące grupki, ale wobec zdecydowanej postawy ludności nie pomogły nawet pałki gumowe.

Podobnie jak w Braunschweigu sytuacja przedstawia się wszędzie.

Nieustannie potężnieje wielka walka patriotyczna młodzieży o jedność Niemiec.

Krzepnie jej wola ujęcia sprawy pokoju we własne ręce i bronięcia jej do końca.



W lutym 1952 r. młody sprzedawca jednego z nowojorskich domów towarowych rozpoznał w wagonie kolejki podziemnej niebezpiecznego gangstera, ściganego przez policję. Ostrzegłszy jadących z nim najspokojniej w świecie policjantów, spowodował aresztowanie bandyty. Policja ogłosiła nazwisko sprzedawcy. Następnego ranka młody człowiek został zabity przez innych członków bandy w pobliżu swego nędznego mieszkania.



**F. KOWALJEW**  
**Przewodniczący Rady**  
**Zespołu Sportowego**  
**Fabryki „Karbolit“**

## W pracy i w sporcie

W mroźny styczeń 1936 r. pięciu młodych sportowców wyruszyło z Moskwy w daleką drogę. Postanowili oni przejść na nartach i pieszo około 10 tysięcy kilometrów oddzielających stolicę od jednego z najmłodszych miast kraju—Komsomolska na Amurze.

Pięciu śmiałków — to sportowcy z zakładów „Karbolit“ położonych w pod moskiewskim mieście Orechowo — Zujewie.

Pięć i pół miesiąca trwała ta wyprawa. Sportowcy szli przez głuchą tajgę, brodzili przez rwące rzeki, torowali drogę do nieprzebytych, niedostępnych miejsc. Męstwo, wytrwałość, nieugięte dążenie do celu doprowadziły do zwycięstwa. Cała piątka

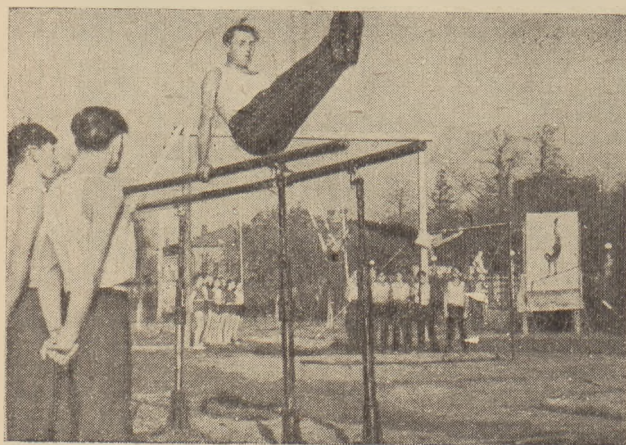
szczęśliwie przybyła do Komsomolska na Amurze. Wtedy to po raz pierwszy rozbrzmiała na cały kraj sława o zespole sportowców z Orechowo-Zujewskiej fabryki „Karbolit“.

Robotnicy - sportowcy „Karbolitu“ i dzisiaj są wierni sławnym tradycjom swojego fabrycznego klubu sportowego.

W 1950 roku Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych ogłosiła konkurs na najlepszy zespół sportowy. Zwycięzcą mógł zostać zespół, który w ciągu roku uzyska największy wzrost swych szeregów, osiągnie największą ilość zdobywców GTO (Sprawny do pracy i obrony) i sportowców sklasyfikowanych (sportowiec sklasyfikowany —

sportowiec, który uzyskał przewidziane normy klasyfikacyjne).

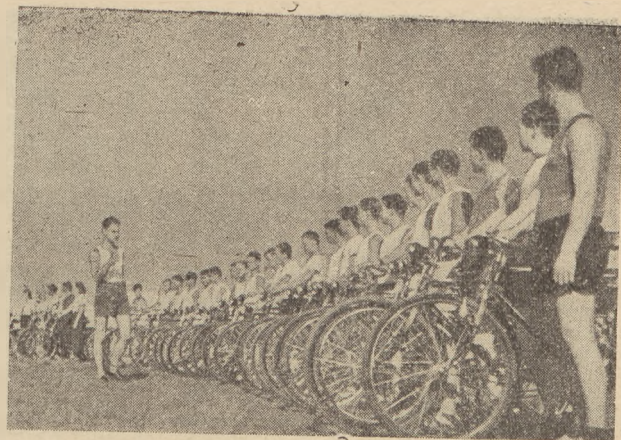
Ponadto czternaście tysięcy zespołów stanęło do walki o zaszczytną nagrodę, którym był Przechodni Czerwony



*Członkowie zespołu  
gimnastycznego fa-  
bryki „Karbolit“ pod  
czas treningu.*



*Przed startem do  
wścigu kolarskiego,  
trenerzy udzielają za-  
wodnikom ostatnich  
wskazówek.*



Sztandar Związków Zawodowych. W rezultacie szlachetnego współzawodnictwa w klubie naszego zakładu wisi sztandar, na purpurowym jedwabiu na nim złotymi literami wyszyte są słowa: „Przodującemu związkowemu zespołowi kultury fizycznej“.

Cała nasza praca sportowa opiera na aktywie społecznym. Nie posiadamy płatnych instruktorów i trenerów. Na czele zespołu stoi Rada wybierana przez sportowców na ogólnym zebraniu. Rada składa się z najaktywniejszych, najenergiczniejszych i najlepiej przygotowanych sportowców. Członkowie Rady reprezentują poszczególne sekcje sportowe. Sportowcy każdego działu produkcji wybierają spośród siebie organizatora sportowego.

Zajęciami w sekcjach i drużynach kierują instruktorzy i trenerzy nieetatowi — społeczni, przygotowani spośród najlepszych sportowców na specjalnych kursach. Na wszystkich odbywających się fabrycznych zawodach sportowych sędziują sędziowie z zakładu przeszkoleni spośród robotników i urzędników.

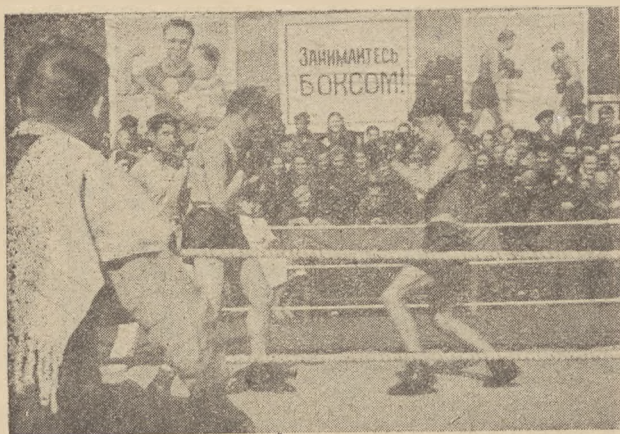
Spółeczny aktyw — to ta siła, która decyduje o powodzeniu sprawy. W 1951 roku sportowcy zakładów osiągnęli dalsze nowe sukcesy w rozwoju masowego ruchu sportowego. W tej chwili u nas na każdym 100 pracujących 60 uprawia sport, 26 posiada oznaki GTO, 18 sportowców jest sklasyfikowanych. Rozwijają się 23 gałęzie sportu. W roku 1951 odbyło się w

zakładzie około 50 ogólnie — zakładowych i dziesięć oddziałowych zawodów, w których wzięło udział około 4.000 sportowców.

Wyrosły i okrzepły oddziałowe organizacje sportowe. Stały się w tej chwili na tyle mocne, że mogą wystawiać samodzielne drużyny do zawodów na szczeblu miejskim i wojewódzkim.

Specjalną popularnością cieszy się sport w dziale narzędziowym, który słusznie nazywa się działem sportowym. Wszyscy pracownicy działu — to sportowcy. Nie pozostają w tyle za młodzieżą i starsi towarzysze. Bardzo chętnie zajmują się myśliwstwem, rybołówstwem, grywają w szachy i w warcaby.

Sportowcy „Karbolitu“ otoczeni są troską wszystkich społecznych organizacji zakładu. Sprawy wychowania fizycznego były poza tym tematem posiedzenia Komitetu Zakładowego Związków Zawodowych. Kierownictwo zakładu stale pomaga zespołowi sportowemu. Sportowcy „Karbolitu“ odpowiadają na tę troskę, wysoką wydajnością pracy i bardzo dobrymi wynikami sportowymi. Dla przykładu — tokarz E. Karasiew, jeden z lepszych sportowców działu remontu



Na ringu — dwaj robotnicy narzędziow-  
ni.

Przodujący zakładowi sportowcy systematycznie dają pokazy w kołchozie. Ta opieka daje wspaniałe rezultaty. Zespół sportowy kołchozu im. Kirowa krzepnie z każdym rokiem. Coraz doskonalsze są wyniki sportowców wiejskich.

Mocne są więzy przyjaźni łączące

maszyn pierwszy w zakładzie zastosował szybkościowe metody obróbki metalu. Codziennie wypełnia on po dwie i pół — trzy normy. Przodujący tokarz zakładu Brekin mistrz zespołu lekkoatletyki, wypełnia swoje zadania produkcyjne podwójnie. Podobnie pracuje mistrz sportu elektromonter Rodin, który zdobył w ubiegłym roku zaszczytny tytuł mistrza sztangistów związków zawodowych.

Sportowcy naszego zakładu przyjęli szefostwo nad zespołem sportowym kołchozu im. Kirowa. Przyjaźń zakładowych i wiejskich sportowców narodziła się cztery lata temu. Wtedy w kołchozie nie było jeszcze organizacji sportowej. Wiele robotników „Karbolitu“ pomogło ją stworzyć. Od nich otrzymał kołchoz sprzęt sportowy. Obecnie zakładowi społeczni trenerzy prowadzą sekcje: lekkiej i ciężkiej atletyki, narciarską, piłki nożnej i inne. Do kołchozu często przyjeżdżają sportowcy z zakładu, biorą udział w towarzyskich spotkaniach, drużyny kołchozowe w niektórych dziedzinach sportu, włączone są do tabeli rozgrywek o puchar zakładu.

sportowców zakładów z uczniami szkoły, która znajduje się pod ich szefostwem. Młodzi sportowcy korzystają ze sprzętu zakładowego zespołu, trenują pod kierownictwem instruktorów i trenerów „Karbolitu“. Uczniowie aktywnie uczestniczą we wszystkich imprezach sportowych, jakie mają miejsce w zakładzie. Sportowcy „Karbolitu“ własnymi siłami zbudowali stadion. Na nim oprócz boiska piłki nożnej, jest boisko dla innych zajęć sportowych, zbudowano dla sportowców szatnię oraz pokoje klubowe. Okolice stadionu są zazielenione: siłami młodzieży zasadzono tysiące drzew. Sportowcy zakładu otoczyli stadion socjalistyczną opieką. Remont sprzętu, niwelacja terenu, opieka nad zielenią — wszystko to wykonują sportowcy zakładu i stadion zawsze jest we wspaniałym stanie. Do niego prowadzi nowa ulica, równieśnica stadionu, którą nazwano sportową. Wśród budowniczych ulicy, znajdowało się dużo sportowców.

Nasi sportowcy posiadają nie tylko stadion, ale i salę sportową wyposażoną w niezbędne przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych dla bokserów, sztangistów itd. Zimą czynna jest sekcja narciarska, łyżwiariska i hoke-



jowa. W tym roku rozpocznie się budowa przystani rzecznej. Pływacy, kajakowcy, skoczkowie z trampoliny otrzymają wszelkie możliwości dla rozwijania tych dziedzin sportu. Obecnie rozbudowuje się stadion, zostaną zbudowane nowe boiska, zostanie założony nowy park.

Hokeiści, łyżwiarze, lekkoatleci, sztangiści „Karbolitu“ są jednymi z najsilniejszych w moskiewskim obwodzie. Kolektyw piłkarski naszego zakładu często wychodzi zwycięzcą ze spotkań towarzyskich z różnymi drużynami. Dwudziestu ośmiu sportowców „Karbolitu“ posiada zaszczytny tytuł mistrzów i rekordzistów miasta Orechowo - Zujewo, czterech obwodu moskiewskiego, szesnastu obwodowej rady zrzeszenia „Chemic“, w skład którego wchodzi nasz zespół.

Sportowcy naszego zespołu postawili przed sobą zadanie: zorganizować zajęcia sportowe dla wszystkich pracowników zakładu, podnieść wszystkie rekordy zakładowe do poziomu norm pierwszego wyższego stopnia wszechzwiązkowej klasyfikacji sportowej.

Tegoroczny kalendarz sportowy przewiduje znacznie więcej masowych imprez sportowych niż w ubiegłym roku. Szczególną troską otaczamy pracę z aktywnym — sportowcami organizatorami, społecznymi instruktorami, trenerami i sędziami sportowymi. Rozumiemy, że im więcej doświadczenia i znajomości będą posiadać działacze sportowi tym większą przyniosą korzyść zespołowi.

Nie poprzestajemy na osiągnięciach, nieustannie walczymy o nowe sukcesy, trzeba zawsze iść naprzód — oto bojowa dewiza naszych sportowców.



*Sportowcy z fabryki „Karbolit“ podpisują Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.*



## Duch wolności

ANGLO-AMERYKANSCY podżegacze wojenni z niekłamany zadowolaniem robią reklamę za włączeniem Grecji do agresywnego paktu północno-atlantycznego. „Otrzymalibyśmy jeszcze 50.000 żołnierzy” — oświadcza z satysfakcją przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, Connally.

Lecz przystąpienie do paktu atlantyckiego oznacza dla ludu i młodzieży Grecji nowe nieszczęścia — wzrost głodu i nędzy, przyspieszenie wojny. Premier Plastiras bez żadnych skrępowań zapowiada, że „Grecja poświęci wszystko, czego od niej zażądata”. Zanim wyszedł atrament, którym podpisano układ, generał Eisenhower zażądał zwiększenia efektywów armii monarcho-faszystowskiej do 700.000 ludzi, co oznacza 1 żołnierza na każdych 11 osób.

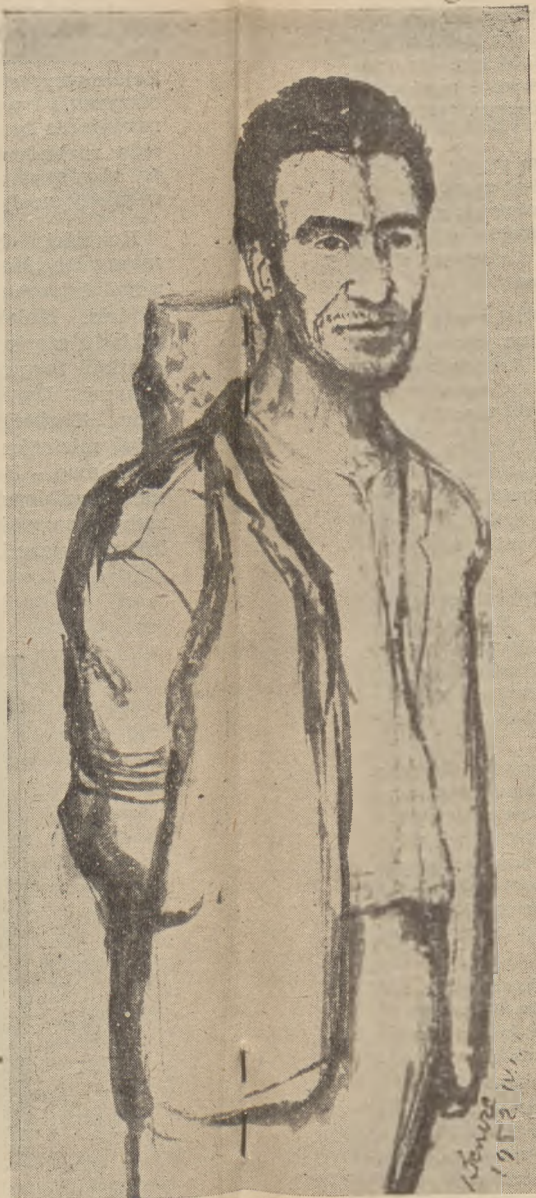
Nigdy jeszcze sytuacja naszego narodu i naszej młodzieży nie była gorsza. Bezrobocie przybiera zastraszające rozmiary, liczba całkowitych nędzarzy sięga 1.040.000. Aby sprostać ogromnym wydatkom wojskowym rząd Plastirasa nałożył na wszystkich pracujących 10 procentowy podatek. W ciągu ostatnich 4 miesięcy 1951 roku ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 30%. Siła nabywcza zmniejszyła się o 30%, podczas gdy Amerykanie nie pozwalają na najmniejszą podwyżkę płac.

Sytuacja ta oddziałuje bezpośrednio na życie naszej młodzieży. 40% młodych pracowników to bezrobotni, przy czym jeśli chodzi o młodych praktykantów cyfra ta wynosi 70%. Jako deskę ratunku rząd monarcho-faszystowski proponuje im przywdzianie mundurowojskowego lub emigrację na rynki pracy niewolniczej w Ameryce. System wyzysku nie zapewnia lepszych warunków i tym, którzy posiadają pracę. I tak dzień roboczy dla robotników, wśród których 70% to młodzież, a nawet dwunastoletnie dzieci, wynosi 10 godzin przy zarobku 6.000 drachm, to znaczy 1/5 tego, co potrzebne jest na normalne utrzymanie. Zarobek robotnika greckiego pozwala mu na zakupienie zaledwie bochenka chleba, o ile można go dostać na rynku.

Tego rodzaju warunki życiowe wpływają oczywiście fatalnie na zdrowie młodzieży. Charakterystyczne jest, że całe okręgi po 20 i 40 tys. mieszkańców pozbawione są lekarzy i lekarstw (dane z dziennika „Vima” z 27. IV. 1951).

Najjaskrawiej jednak przejawia się obojętność państwa na losy młodzieży w dziedzinie szkolnictwa. Nawet minister oświaty Mihail zmuszony był wyznać po objęciu północnej Grecji, „że brak w szkolnictwie elementarnym przybiera proporcje stawiające pod znakiem zapytania funkcjonowanie licznych szkół”. Reakcyjny dziennik „Vima” w numerze z 17 stycznia br. uzupełnił to stwierdzenie, stwierdzając, że „w pozostałych częściach Grecji sytuacja nie jest lepsza”. Dziennik ten tak opisuje stan szkół w jednej z prowincji greckich: „Szkoly okręgu Preveza mieszczą się w kościołach, itd. szkoły w Dryofytionie pod drzewami, we Flamburo — w hangarze, w Polyvrissio — w jednym z magazynów, itd.

Rząd monarcho-faszystowski i reakcyjna prasa lubią podkreślać, mówiąc o Grecji, że jest ona kolebką cywilizacji. Czyżbyście nie



Nikos Belojannis, bohater ludu greckiego, zamordowany w Atenach 30 marca b. r.

## patriotów greckich

zgadzali się z tym zdaniem? Wystarczy wam rzut oka na więzienia i obozy koncentracyjne, gdzie tysiące patriotów umiera powolną śmiercią, na bojowników pokoju, którzy na skutek tortur postradali zmysły i stali się kalekami, na tysiące grobów patriotów. Dowiedziecie się o tym również z grobu Nikofoforidisa, który został stracony, ponieważ bronił pokoju, Tangarikisa, ponieważ zbierał podpisy na rzecz pokoju, Papanicolau, którego skazano na śmierć, ponieważ pisał na murach: „Precz z wojną!”

A ponieważ wszystko to nie jest w stanie... ucywilizować ludu i młodzieży Grecji, nauczyć zginania karku przed panem, do aresztowanych patriotów zastosowano ostatnio nową receptę, importowaną z Waszyngtonu. Oto co pisze o tym dziennik „Estia” z 12 grudnia 1951 r.: „Od kilku lat ten sam delegat doradza gabinetowi greckim, by z jednej strony ferować wyroki na „agentów” w ciągu 10 miesięcy, w czasie których nie ma sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, z drugiej zaś — powodować, by ich oddanie pod sąd następowało pod zarzutem szpiegostwa i to niezależnie od faktu, czy oskarżenie pochodzi, czy też nie, z danych, którymi dysponuje kompetentna, wszczynająca proces, władza wojskowa”. Z rozkazu pochodzącego z tego samego źródła zamordowano bohatera greckiego, wielkiego przyjaciela młodzieży, Nikosa Belojannis.

Obok tego wszystkiego „amerykański styl życia”, reklamowany wszelkimi możliwymi sposobami przez Amerykanów i monarcho-faszystów odbija się zgubnie na naszej młodzieży.

Dziennik „Embros” donosił w numerze z 17. I. 52: „Fala przestępstwa przybiera w całej Grecji. W ciągu kilku dni trzykrotnie włamano się do biura inspektora szkolnictwa elementarnego w Amfissie. Młody włamywacz wyznał, że uczynił to chcąc naśladować wyczyny bohaterów filmów gangsterskich, którymi się pasjonował”.

Oto młodzież jaką chcą widzieć Amerykanie, ponieważ taka młodzież łatwiej służy ich imperialistycznym planom. Lecz i tutaj także myślą się. Przytłaczająca większość młodzieży greckiej nieugięta i ze wszystkich sił walczy przeciw amerykańskiemu i wojnie. Walka o pokój związana jest ściśle z walką o jej prawa do życia i radości, z walką o powszechną amnestię dla więźniów. Pomimo terroru i groźby egzekucji „za szpiegostwo” do walki tej włączają się codziennie nowe zastępy. Młodzież Grecji wie na podstawie własnych doświadczeń, że jedynie walka potrafi przeszkodzić realizacji katastrofalnych planów amerykańskich. Dlatego też uczestniczy ona we wszystkich walkach naszego ludu. Młodzież nasza brała czynny udział w fali strajków i protestów, w wiecach chłopów ubiegłego lata, jak również we wszystkich walkach masowych, które zmobilizowały ponad milion osób. Młodzi robotnicy zakładów w Pireusie walczyli o 7 godzinny dzień pracy, aby móc kształcić się w szkołach wieczorowych. Uczniowie szkoły technicznej Sivtinidios strajkują, gdy usiłuje się obciążyć ich kosztami utrzymania szkoły. Długo-



trwale strajki uczniów gimnazjalnych i studentów przeciw podwyższeniu czesnego ob-  
jęły 112.000 młodzieży i przestraszyły rząd, który zmuszony został do wycofania się.  
Młodzież nasza walczy również aktywnie o swe prawa polityczne. Mobilizuje się ona  
aktywnie do walki o powszechną amnestię, przejawiającą się w strajkach i memoran-  
dach podpisywanych przez całą ludność przedmieść i wsi łącznie z księdzem i wójtem,  
domagając się wypuszczenia na wolność współmieszkańców.

Młodzież głosowała w wyborach 9 września 1951 — wybrała ona swego przedstawiciela  
do parlamentu, członka Centralnej Rady EPON, Menhosu Tsimbukidisa, skazanego na  
śmierć, jednego z 16 bohaterskich eponistów. Czterokrotnie w ciągu ostatnich miesięcy  
odbyły się w Atenach i w Salonikach z inicjatywy studentów i uczniów olbrzymie  
wiece, na których dziesiątki tysięcy uczestników domagały się powrotu wyspy Cypr  
do Grecji i manifestowały przeciw przekształceniu jej w bazę wojskową.

Młodzież Grecji z entuzjazmem odpowiedziała na apel dziennika młodzieżowego EDNA  
„Strażnicy Pokoju“ (przed jego zamknięciem) o zbieranie podpisów na rzecz Paktu  
Pokoju, przysyłając wraz z własnymi podpisami mieszkańców całych wsi i dzielnic miej-  
skich i to pomimo pogróżek trybunału wojkowego, który w zeszłym roku skazał  
na śmierć młodego Tragarakisa, za to jedynie, że podpisał on apel sztokholmski.

Podpisując apel Światowej Rady Pokoju 124 młodych robotników z Pireusu pisało:  
„Młodzież grecka nie będzie niewolnikami Amerykanów. Będziemy walczyć o pokój,  
demokrację i niepodległość naszego kraju“. Oto odpowiedź i bojowe hasło całej mło-  
dzieży greckiej. Marynarze transportowców Eleni, Mary, Assimina, Inwell i Olympic,  
rekrutujący się w większości z młodzieży, odmówili przewozu sprzętu wojennego prze-  
znaczonego na wojnę w Vietnamie i w Korei.

Sytuacja nie jest lepsza dla imperialistów w szeregach samej armii. Nawet reakcyjna  
prasa zmuszona jest to wyznać. Trybunałom wojskowym w Atenach, na Krecie, w La-  
rysie przypada często sądzić żołnierzy, ponieważ wypowiadają się oni przeciw wojnie  
w Korei, przeciw imperialistom amerykańskim i ich reżymowi w Grecji. Żołnierze  
pierwszego korpusu ekspedycyjnego podnieśli, łącznie z żołnierzami tureckimi bunt na  
statku, który wiozł ich do Korei. Towarzyszący im Amerykanie zamordowali podpo-  
rucznika greckiego, stojącego na czele zbuntowanych.

Tym wszystkim walkom młodzieży przewodzi jej awangarda — chłopcy i dziewczęta  
zgrupowani w EPON. EPON maszeruje w szeregach ludowego ruchu demokratycznego  
i pod jego przewodnictwem prowadzi młodzież Grecji po drodze walki u boku całego ludu.  
Jakże często na ulice Aten i innych miast spływa potok bojowych hasła i ulotek. Pod-  
ziemne pisma EPON-u — „Levandia“, „Bojownicy wolności i pokoju“ cieszą się ogrom-  
nym popytem. Centrum Aten dwukrotnie w ciągu roku 1951 iluminowane zostało  
świetlnymi napisami „POKOJ — EPON“. W tegoroczną rocznicę powstania EPON ko-  
mentator polityczny radia ateńskiego zmuszony był przyznać, że „po wojnie EPON nie  
tylko nie został rozwiązany... lecz szczególnie wzmocniony...“

EPON pozostaje stałą czołową organizacją młodzieży greckiej, ponieważ tak jak  
w czasie hitlerowskiej okupacji prowadził on ją w walce o pokój i życie. Bez względu  
na to jakich środków będą się imać monarcho-faszyści, nigdy nie uda im się złamać  
moralnej postawy ludu i młodzieży Grecji walczących o wolność i pokój, o własne  
życie i życie swych dzieci.

Fakt, że imperialiści amerykańscy wciągnęli Grecję do spisku północno-atlantycznego  
nie oznacza, że uda im się zakuć w kajdany ducha wolności patriotów greckich. Do-  
konując morderstwa na Belojannisie pomimo olbrzymiej fali protestów, która podniosła  
się na całym świecie, wykazali, że miota nim strach rozpacz. Chcieli zadać potężny  
cios. Osiągnęli jedynie wzmocnienie woli walki. Wspomnienie Belojannisza pozostanie  
wiecznie żywe. Duch wolności, który sprawia, że starzy i młodzi nie lękają się nawet  
śmierci, pokrzyżuje zbrodnicze plany.

MARIKA AKRITIDIS

## Walka amerykańskich studentów

Otrzymałmy ze Stanów Zjednoczonych poniższy list, będący odpowiedzią na artykuł studenta amerykańskiego, zamieszczony w ubiegłym roku w numerze listopadowym naszego pisma, wraz z zastrzeżeniami redakcji.

Z radością publikujemy wyczerpującą i udokumentowaną odpowiedź właśnie z USA.

DRODZY KOLEDZY!

Piszę ten list, by sprostować szereg fałszywych pojęć, jakie mogły wytworzyć się na temat walki studentów amerykańskich na skutek artykułu zamieszczonego w zeszłorocznym listopadowym numerze „Młodzieży Świata”.

Artykuł ten, napisany przez Amerykanina, przejawia pesymizm, brak zaufania autora do jego współtowarzyszy studentów, co może być jedynym rezultatem oderwania się od mas studenckich i niedoceniań znaczenia ich walki.

Próbując bowiem nakreślić trudności, stojące dziś przed młodzieżą amerykańską, autor ugiął się przed „alternatywami” zniszczenia, przedstawianymi przez imperialistów i nie potrafił dostrzec istotnej alternatywy, jaką jest narzucenie przez naród jego woli obrony pokoju.

Jest rzeczą dobrze znaną, że wojenno - faszystowska ofensywa Wall Street odbiła się już w zgubny sposób na życiu studentów amerykańskich. Niewiarygodnie duża ilość młodych ludzi została zmuszona do zaprzestania nauki lub też zrezygnowania — na zawsze — z zamiaru wstąpienia na studia na skutek poboru do wojenki, niezwykle wzrostu opłat szkolnych, kosztów utrzymania itd.

Statystyka wykazuje, że od wybuchu wojny w Korei zapisy na uczelniach i uniwersytetach spadły o blisko

400,000 osób (tj. ca. 18%). Ci, którzy się jeszcze uczą, odbywają swe studia w warunkach represji i zastraszenia, nie mających precedensu w historii naszego kraju. Szowinizm narodowy, szowinizm rasowy i antysemityzm są coraz silniej zaszczepiane na każdym odcinku życia akademickiego.

Jednakże pomimo szalejącego terrorku, pomimo pięciu lat propagandy wojennej, studenci naszego kraju nie dali się wpręgnąć w politykę wojny i odrzucając tę politykę, coraz energiczniej walczą o pokój. I właśnie główną cechą życia na uczelniach jest obecnie masowa i wszechstronna walka, prowadzona przez rzesze studentów w obronie nauczania i pokoju.

Odrzucenie przez studentów hasel polityki, zmierzającej do wpręgnięcia ich do samobójczej polityki podżegaczy wojennych, znajduje swe odzwierciedlenie przede wszystkim w organizowanych wśród szerokich rzesz studentów kampaniach w obronie swobód akademickich. I tak, kiedy Alan Kimmel, redaktor gazety „Chicago Maroon”, został usunięty przez władze uczelnie za wzięcie udziału w Festiwalu Berlińskim, wystąpili w jego obronie studenci z całego kraju. Byliśmy świadkami jednej z najpiękniejszych demonstracji jedności studentów, gdy przeszło 50 gazet studenckich zabrało głos w obronie Kimmela i jego pisma, walcząc w ten sposób o wolność prasy. Sprawa ta stała się przedmiotem tak powszechnego zainteresowania, że



wkrótce po powrocie Kimmela, zwróciło się do niego szereg rozmaitych organizacji z prośbą o wygłoszenie przemówień na wielu różnych uczelniach. Kimmel przemawiał w Międzyuczelnianym Stowarzyszeniu Prasy w Pensylwanii, w Klubie Postępowym w Northwestern, w redakcji gazety uczelnianej w Vassar, w klubie „Wig and Cleo” w Princetown, w redakcji gazety uczelnianej w Brown, w Krajowym Stowarzyszeniu Studentów w Yale, w Radzie Politycznej w Barnard itp.

Podobnie powszechna fala protestów i jedności widzieliśmy w City College, gdy toczyła się walka o umożliwienie Paul Robesonowi wystąpienia w wielkiej sali uniwersytetu w Minnesota, w ramach kampanii przeciwko dyskryminacji rasowej, kiedy chodziło o usunięcie z uczelni ze względów politycznych jednego z tamtejszych dwóch wykładowców — Murzynów. Innym przykładem była walka na uniwersytecie w stanie California, przeciwko próbom niedopuszczenia do głosu mówców z organizacji wciągniętych przez generalnego prokuratora na tzw. „liście wywrotową”, dalej walka na uniwersytecie Harvard przeciwko tchnącemu irkwizycją ustawodawstwu stanowemu, kampania w Oklahoma przeciwko obowiązkowi składania przysięgi lojalności, kampania w Brooklyn College przeciwko metodom terroru, stosowanym przez rektora Gideonse itd. Na uczelniach tych, podobnie, jak na wielu innych, dziesiątki tysięcy studentów rozwijały szeroką działalność w obronie zasad demokracji w wyższych szkołach.

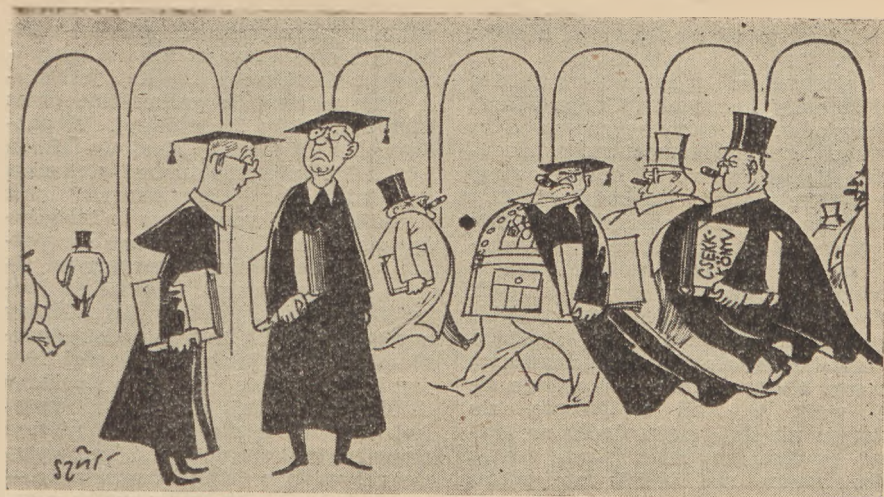
Szczególnie doniosłym aspektem walki o pokój jest jedność czarnych i białych studentów w walce z dyskryminacją rasową, pomimo gorących usiłowań imperialistów pozyskania białej młodzieży dla ich lubodóbczej polityki, wymierzonej przeciwko Murzynom.

Dowodem tej jedności była kampania o uratowanie życia Willie McGee, kiedy blisko 100.000 studentów w całym kraju wzięło udział w demonstracjach, akcjach zbierania podpisów, pikietach, wiecach i zebraniach pod hasłem spełnienia rąk rasistowskim mordercom. Mamy też liczne przykłady współdziałania białych studentów uczelni na Północy i Południu Stanów Zjednoczonych, ze studentami murzyńskimi, którzy prowadzą walkę przeciwko polityce dyskryminacji i ograniczenia miejsc dla studentów kolorowych.

Jednocześnie coraz większa ilość studentów występuje z żądaniem zakończenia wojny w Korei i uregulowania wszystkich spornych spraw drogą pokojowych pertraktacji. W grudniu 1950 roku, kiedy Truman groził użyciem bomby atomowej w Chinach, wiele tysięcy studentów uczelni nowojorskich wysłało depesze potępiające jego oświadczenie i wzywające go do podjęcia pertraktacji dla zakończenia wojny. Ankieta przeprowadzona ostatnio wśród 2500 studentów uniwersytetu w Wisconsin wykazała, że 2335 opowiedziało się za spotkaniem „kierowniczych osobistości świata, celem usunięcia głównych przyczyn napięcia międzynarodowego”.

Na uniwersytecie w Michigan zebrano w ciągu trzech dni podpisy 700 studentów pod petycją, domagającą się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Coraz więcej studentów, zarówno białych, jak Murzynów, organizuje komitety akcji w obronie pokoju, jak na przykład Koło Obrońców Pokoju na Uniwersytecie California, Towarzystwo Zwolenników Pokojowego Współżycia, na uniwersytecie w Michigan, Studenci w obronie Pokoju — na uniwersytecie w Cornell. Studenci w Obronie Światowego Pokoju w Queens College itd.



Uniwersytet amerykański? — rys. Szür Szabo (z węgierskiego pisma „Ludas Matyi”).

Ta działalność na terenie uczelni jest oczywiście częścią powszechnej kampanii w obronie pokoju, jaka jest prowadzona w naszym kraju. Najbardziej dobitnym tego wyrazem było druzgocące fiasko ustawy o powszechnym szkoleniu wojskowym. Ustawa ta, która miała się stać jednym z najpoważniejszych aktów polityki wojennej, skierowanej przeciwko młodzieży, została zwalczona dzięki zdecydowanej postawie organizacji robotniczych, religijnych, pedagogicznych, komitetów rodzicielskich itd., reprezentujących dziesiątki milionów ludności naszego kraju. Wnieśliśmy ostatecznie sukcesem strajk przeciwko magnatom miedzi, podobnie jak spontaniczny strajk w przemyśle stalowym, świadczą o negatywnym stosunku do robotników do ponoszenia przez nich kosztów imperialistycznych awantur wojennych. Sesja Krajowej Rady Murzyńskiej w której uczestniczyło przeszło tysiąc Murzynów i białych robotników, stanowiła wspaniałą demonstrację rosnącej jedności i bojowości murzyń-

skiego ruchu wyzwolenczego. Impunujący Kongres Pokoju w Chicago i zebranie przeszło 250.000 podpisów na pocztówkach, przesłanych na Boże Narodzenie Trumanowi, z żądaniem zakończenia wojny w Korei, stanowiło wyraz rosnącej woli pokoju ludzi, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne.

Omawiając sytuację w Ameryce, należy podkreślić, że pragnienie pokoju znajduje mocne zaakcentowanie w wypowiedziach żołnierzy amerykańskich. Gazety zasypywane są listami od żołnierzy, wysyłanych do Korei, którzy zapytują: „dlaczego jest ta wojna” i domagają się jej zakończenia. Charakterystycznym jest tu list pewnego kaprała, opublikowany w „Michigan City News Dispatch”. „Pó co my tu jesteśmy” — pyta młody żołnierz. „W wojsku próbowali nam na to pytanie swego czasu odpowiedzieć, ale ja chcę koniecznie dowiedzieć się tego od kogoś, kto jest istotnie przekonany, że my powinniśmy się bić. Naród koreański na pewno nie cieszy się z naszej obecności.



Przekonałem się o tym na własne oczy”.

Najostrzejsze pytania przychodzą od żołnierzy Murzynów. Grupa 54-ech Murzynów, stacjonujących w Fort Devens, w stanie Massachusetts, nadesłała list, który został opublikowany w gazecie „Pittsburgh Courier”. „Czy oni chcą, żebyście walczyli naprawdę o wolność? Czyżby Stany Zjednoczone mogły przynosić wolność innym ludom kolorowym, w innych krajach, jeżeli my sami nie jesteśmy u siebie wolni? Trudno z tym się zgodzić!”

List kończy się słowami „uważamy, że my, Murzyni których powołuje się do walk w Azji i Europie, ale którym nie daje się wolności w kraju, powinniśmy mieć prawo zabrać głos zanim nie będzie za późno. Jeżeli zbierze się nas dostatecznie wielu, to wywalczymy pokój i wolność dla siebie. Bo w jedności jest siła”.

Jeżeli tym rozmaitym akcjom, podejmowanym przez naród w obronie pokoju i dla zaspokojenia swoich potrzeb, przyjrzymy się jako całości — stanie się jasnym, że w kraju naszym nastąpił nowy etap wzmożonej walki. Dotyczy to zwłaszcza studentów, gdyż po okresie pierwszych lat powojennych nie notowano u nas dotąd tak powszechnej działalności studentów w obronie pokoju, o swobody akademickie, przeciwko dyskryminacji i o zaspokojenie ich potrzeb bytowych.

Walczą oni przeciw poborowi do wojska i wojnie przez organizowanie masowej walki i rozwijanie jedności pod hasłem zakończenia wojny w Korei, redukcji zbrojeń, zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, zniesienia przymusowej służby wojskowej itd. Postępowi studenci identyfikują swój los z losem szerokich mas młodzieży.

Odpowiedzialność postępowych studentów za powodzenie walki o roz-

wijanie jak najszerzej jedności młodzieży i studentów w obronie ich potrzeb, o demokrację i pokój, jest stałe i konsekwentnie podkreślana przez Ligę Młodzieży Robotniczej. W październiku 1950 roku Krajowa Rada Ligi Młodzieży Robotniczej wskazała wyraźnie, że: „Koniecznym jest wzmoczenie kierownictwa i inicjatywy wśród młodzieży, na bazie współpracy ze wszystkimi postępowymi siłami naszego kraju... Dążenie do jedności poglądów, jeżeli chodzi o każdy z poszczególnych nurtujących je problemów... W dążeniu do jedności młodzieży podstawą każdego naszego działania, każdej akcji, jest przeświadczenie, że nie można niczego wywalczyć dla młodzieży bez uporczywej walki o pokój i demokrację — przeświadczenie, że tylko walka o zapobieżenie światowej wojnie atomowej może uratować nasz kraj, naszą młodzież i miliony ludzi we wszystkich krajach”.

Postępowi studenci coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że w walce o jedność studentów w obronie pokoju i demokracji, studenci amerykańscy muszą podać ręce studentom i młodzieży innych krajów, walczącym o te same cele. Zdają oni sobie sprawę z tego, że spoczywa na nich szczególnie obowiązek okazania poparcia studentom innych krajów walczącym bohatersko przeciw polityce amerykańskiego imperializmu, polityce agresji i ucisku narodowego, zwłaszcza zaś obowiązek walki o położenie kresu wojnie w Korei i zbrodniczemu, barbarzyńskiemu okrucieństwu, popełnianemu na narodzie koreańskim. Jednocześnie z ich bohaterskiej walki studenci amerykańscy czerpią wielką siłę i natchnienie.

**Przesyłam wyrazy szacunku**

**ROBERT FOGEL**

**Nowy Jork**



## młodych australijczyków spotkało się na Karnawale Młodzieży w Sydney

**P**rzypominacie sobie na pewno, drodzy czytelnicy, zamieszczzone w naszym piśmie opowiadanie o wspaniałej podróży delegacji australijskiej na III Zlot w Berlinie. Delegaci australijscy po powrocie do kraju wystosowali apel do młodzieży swego kraju, aby spotkała się ona na wielkim wiecu w obronie pokoju w Sydney, podobnie jak delegaci milionów młodzieży całego świata, spotkali się w tym samym celu w Berlinie.

Spotkanie to miało być poświęcone sprawie pokoju, przyjaźni międzynarodowej i lepszemu życiu.

Każdy wysiłek na drodze obrony pokoju, każde porozumienie międzynarodowe budzi wściekłość wśród sił, które pragną wojny. Rząd australijski postanowił nie dopuścić oficjalnie do zorganizowania spotkania nazwanego Karnawalem Młodzieży.

Organizatorzy Karnawału musieli pokonać wiele trudności i szykan. W dniu otwarcia nie pozwolono kierowcom autobusów odwozić uczestni-

ków na stadion. Delegacjom międzynarodowym nie udzielono wiz, w tym 28 osobowej delegacji Ludowych Chin. Ale wszystkie te szykany nie odniosły żadnego skutku.

Karnawał zakończył się wielkim sukcesem.

W dniu otwarcia defilowało ponad 10 000 młodzieży, w tym 60 delegatów Nowej Zelandii, oraz przedstawiciele różnych grup narodowych zamieszkujących Australię, młodzi Chińczycy, Grecy, Jugosłowianie, Włosi itp.

Potem zaczął się tydzień sportu i sztuki. Jednocześnie odbywał się międzynarodowy festiwal filmowy, w czasie którego wyświetlano niektóre filmy po raz pierwszy w Australii, jak np. dwa filmy chińskie „Córki Chin” i „Dziewczyna o białych włosach” — mimo prób niedopuszczenia do tego ze strony rządu.

W różnych dziedzinach artystycznych odbyły się konkursy utworów na temat pokoju i przyjaźni.



W dziedzinie sportu większość na-  
gród ufundowali robotnicy i związki  
zawodowe.

Następnym wydarzeniem o wiel-  
kiej doniosłości, jakie miało miejsce  
w czasie Karnawału, był liczny u-  
dział tubylców — pierwotnych mies-  
kańców Australii, którzy stanowią  
najbardziej wyzyskiwaną warstwę  
ludu australijskiego.

W dniu zamknięcia Karnawału na  
ulicach Sydney odbyła się potężna  
manifestacja pokojowa, w której bra-  
ło udział 50 000 Australijczyków. By-  
ła ona godnym ukoronowaniem naj-  
większej dotychczas imprezy, zorga-  
nizowanej przez młodzież australijską

w obronie pokoju i przyjaźni między-  
narodowej.

Sekretariat Światowej Federacji  
Młodzieży Demokratycznej przesłał  
następującej treści telegram do Ko-  
mitetu Karnawału:

„Przekażcie młodzieży australijskiej  
i organizatorom Karnawału najser-  
deczniejsze pozdrowienia Sekreta-  
riatu ŚFMD z okazji wielkiego suk-  
cesu, jaki odniósł Karnawał, zapo-  
czatkując w ten sposób wielką  
akcję młodzieży australijskiej w o-  
bronie pokoju i praw młodego poko-  
lenia. Jesteśmy pewni, że przedsta-  
wicieli młodzieży Australii wezmą  
udział w Międzynarodowej Konferen-  
cji w Obronie Praw Młodzieży. Sek-  
retariat ŚFMD“.



*Delegacja Nowej Zelan-  
dii przywozła braterskie  
pозdrowienia i hasła o-  
brony pokoju ze swej  
wielkiej, sąsiadującej z  
Australią wyspy.*

*Najmłodsi wzięli rów-  
nież udział w defiladzie  
w dniu otwarcia Karn-  
awału. Idąc z kwiatami  
chorągiewkami, białymi  
gotębiami, dali swój  
dziecięcy wkład do roz-  
palenia powszechnych i  
trwałych uczuć umiło-  
wania pokoju, który jest  
podstawą szczęścia ludz-  
kości.*





Ogólny widok stolicy Brazylii, Rio de Janerio.

**W** fabryce tekstylnej Bangu — prawdopodobnie największej fabryce tego rodzaju w Ameryce Łacińskiej (pracuje tam 7000 robotników), — w której młodzież wykonuje taką samą pracę (także w czasie zmiany nocnej), jak starsi, 17-letni robotnik zarabia 480, cruzeiros. W fabryce Matarazzo w Ribeirão Preto w stanie São Paulo młody robotnik otrzymuje 230 cruzeiros miesięcznie; za wyjątkową pilność w pracy może on uzyskać dodatkowo 57,50 cruzeiros premii.

A według specjalistów od zagadnień pracy rządu brazylijskiego — powinien zarabiać miesięcznie minimum 1200 cruzeiros.

Podobna sytuacja istnieje w innych gałęziach przemysłu. Jak z tego widać warunki życia robotnika brazylijskiego — zwłaszcza zaś młodego robotnika, który otrzymuje około połowy normalnego wynagrodzenia — są bardzo trudne.

### TROPIKALNY RAJ I INNE BAJKI

**W** okresie kolonizacji, bandy zdobywców, które przebiegały płaskowzgórza kraju polując na Indian i złoto, znalazły penego dnia znaczną ilość zielonych kamieni. Sądzono początkowo, że to szmaragdy. Od tego czasu pozostała Brazylia „krajem szmaragdów”.

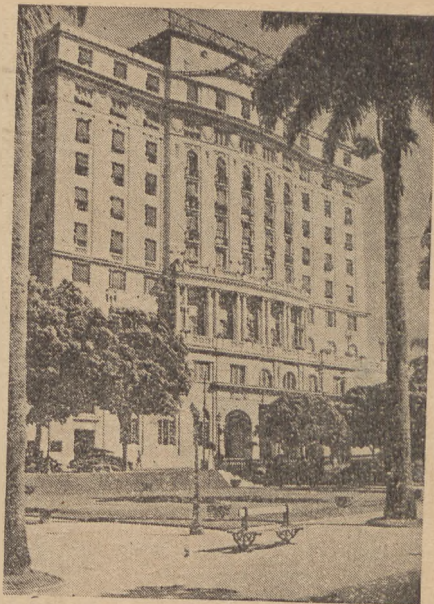




Później okazało się, że były to tylko zwykłe, bezwartościowe zielone kamyki.

Obecnie wydawnictwa biur turystycznych, albumy oficjalnej propagandy dla zagranicy przedstawiają Brazylię jako kraj nadzwyczaj piękny i szczęśliwy, gdzie ludzie są zawsze radośni, weseli, chętnie śmieją się i tańczą (znane na całym świecie frevo, sambę, maracatu i inne tańce). Według tych publikacji jest to swego rodzaju tropikalny raj. Wszystkie te twierdzenia udokumentowane są starannie wybranymi zdjęciami.

W szkołach powszechnych uczy się recytować młodych chłopców i dziewczęta wiersz poety brazylijskiego. „Dziecie! Nie ma na świecie kraju, który byłby podobny do naszego!“. Kina i dzienniki głoszą o brazylijskich „cudach“ — o Amazonce, płynącej wśród nieprzebranych puszczy podzwrotnikowych, która posiada największe na świecie dorzecze; o plaży w Copacabana; o pokrytych lasami górach i drapaczach chmur Rio de Janeiro; o gorączkowym ruchu ulicznym w Sao Paulo („największe centrum przemysłowe Ameryki Łacińskiej“), które w ciągu kilku lat przewyższyło pod względem ilości mieszkańców stolicę kraju, osiągając 2,5 miliona mieszkańców, itd.



#### PUSTE DOŁY PO ZRABOWANYCH BOGACTWACH

Brazylia jest naprawdę bardzo piękna. I mili są zamieszkujący ją ludzie (poza 1.500.000 cudzoziemcami, żyje w Brazylii 33 miliony białych, 7 milionów Murzynów oraz



U góry: hotel „Gloria“, jeden z luksusowych gmachów Rio de Janeiro dla amerykańskich turystów i bogatych magnatów brazylijskich, którzy przybywają tu ze swych plantacji kawy czy fabryk w Sao - Paulo, by napawać się zachwycającym pięknem miasta. Obok: w takich oto chatkach zamieszkuje ludność wiejska Brazylii.

10 milionów mulatów, Indian i tak zwanych „Caboclos“<sup>\*)</sup>. Brazylia jest bogatym krajem. Posiada ona — na przykład — 7 milionów km<sup>2</sup> ziemi nadającej się do uprawy. Jednakże z powodu zacofanej gospodarki, z powodu prawie feudalnych stosunków na wsi — większość tych terenów jest niewykorzystana. Garstka obszarników posiada  $\frac{2}{3}$  całej powierzchni ziemi uprawnej, podczas gdy 9 milionów rodzin chłopskich nie ma albo wcale ziemi, albo gospodaruje na takich drobnych kawałkach gruntu, że nie mogą one nawet wyżywić swych właścicieli.

Bogactwa naturalne kraju ukryte w głębi dziewiczych puszczy są niewykorzystane. Pozostałe, znajdujące się na dostępnych terenach, są przedmiotem gorączkowej, rabunkowej eksploatacji północno - amerykańskich trustów. Koncern „Dupertial“ ładuje na statki piasek monazytyczny (surowiec potrzebny do produkcji energii atomowej). Koncerny stalowe „United States Steel“ i „Bethlehem Steel“ zabierają magnez i rudy żelaza dla swych wielkich pieców pracujących dla przemysłu wojennego. „Standard Oil“ i „Shell“ (koncerny naftowe) opanowały handel materiałami pędnymi i usiłują zawładnąć nowoodkrytymi złożami ropy mimo gwałtownej akcji protestacyjnej mas ludowych Brazylii.

<sup>\*)</sup> Caboclos — tak nazywają w Brazylii mieszkańców wsi, mieszanców — potomków Portugalczyków, Indian lub Murzynów. Są to najbiedniejsi mieszkańcy Brazylii.

*Los Diamanteros — słynni poszukiwacze diamentów i drogich kamieni, przepłukują całymi dniami piasek rzeczny dla zysków pośredników.*

Eksport kawy jest kontrolowany przez towarzystwo „American Coffee Co“, a wywóz bawełny przez firmy amerykańskie „Sambra“ i „Anderson Clayton“.

W tym samym czasie, gdy wspomniany już poeta tworzył swe szowinistyczne wiersze, patriotyczny publicysta Alberto Torres pisał, że „trusty pozostawiają narodowi brazylijskiemu jako zapłatę za skradzione bogactwa olbrzymie puste doły w ziemi“.

## LISTA NIESZCZĘŚĆ

**Z**yjąc w kraju tak uprzywilejowanym przez naturę, lud brazylijski należy do najbiedniejszych i najgorzej odżywiających się na świecie. W ciągu ostatnich 20 lat umierało przeciętnie w ciągu roku 300 000 dzieci w wieku do 12 miesięcy. Co pięć minut umiera na gruźlicę jeden mieszkaniec Brazylii, przeważnie młody. Liczbę zgonów w tym kraju można porównać tylko ze śmiertelnością w Burmie i Indiach. Z powodu potwornej nędzy trudno jest w Brazylii dożyć podeszłego wieku; tym się też tłumaczy fakt, że większość ludności i przeważająca część robotników — to młodzi ludzie.

Lista nieszczęść nie kończy się jednak na tym. Podczas gdy  $\frac{1}{3}$  budżetu Brazylii przeznaczają się oficjalnie na





cele jawnie wojskowe (nie licząc wydatków nadzwyczajnych, jak na przykład 700 milionów cruzeiros przeznaczonych na zakup okrętów wojennych w Stanach Zjednoczonych, 50 milionów na rzecz agresywnych sił amerykańskich na Korei itd) dotacje na szkolnictwo znajdują się daleko na drugim planie. Około 70% ludności stanowią analfabeci. Według oficjalnych danych prawie połowa (to jest 3.300.000) dzieci w wieku szkolnym nie może uczyć się z powodu braku szkół podstawowych.

## OBRAZ ROBOTNIKA

**W**yobraźmy sobie młodego robotnika brazylijskiego. Mieszka on w „favela” — bezkształtnym baraku zbudowanym ze skrzyń i zbiorników na benzynę lub — jak na przykład w mieście Recife — w „mucambo” — baraku krytym liśćmi palmowymi.

Młody robotnik jest przeważnie tak chudy, że gdyby nie żywe, ciemne oczy — można by powiedzieć, że to szkielet powleczonej skórą. Jeżeli nie chodzi boso, to w najlepszym wypadku ma na nogach stare tenisówki lub tak zwane „tamancos“.\*)

W fabryce metalurgicznej Tinto S. S. w Sao Paulo, gdzie na 350 robotników — 250 stanowią młode, dwunasto — i trzynastoletnie dzieci pracują przy odlewach ołowianych, a więc pracy bardzo szkodliwej dla zdrowia, przy której przepisy prawne zabraniają pracować młodzieży.

W hucie szkła w Santa Maria 18-letni robotnicy pokryci są na całym ciele okaleczeniami i bliznami. Pracują oni stojąc na przeciw otworów pieców tak, że w wypadku wyprysnięcia gorącego szkła nie mogą uniknąć bolesnych poparzeń. W swej pogoni za zwiększeniem i tak już olbrzymich zysków właściciele fabryk zmniejszają do minimum urządzenia niezbędne dla zachowania bezpieczeństwa pracy.

\*) tamancos — drewniaki, złożone z drewnianej podeszwy i skórzanego, złożonego z pasków wierzchu.

Z danych towarzystw ubezpieczeniowych wynika, że dużo jest fabryk podobnych do wymienionej powyżej Tinto S. S. w Sao Paulo. I tak, na przykład, w jednej z fabryk zatrudniającej 2070 robotników zdarza się w ciągu roku 4000 mniejszych lub większych wypadków przy pracy, czyli przeciętnie 2 wypadki na robotnika. Ten karygodny brak urządzeń bezpieczeństwa w zakładach pracy godzi w pierwszym rzędzie w młodych robotników, którzy mają mniejsze doświadczenie niż dorośli, dzięki któremu tylko można uniknąć śmierci lub kalectwa przy pracy.

## KONTRASTY I PORÓWNIANIA

**P**rzygotowania wojenne Brazylii wywołują katastrofalne skutki dla kraju. Obecny prezydent przyrzekł przed wyborami, przeszło rok temu, że za jego rządów cena mięsa będzie wynosić 4 cruzeiros za kilogram. Obecnie jednak kilogram mięsa kosztuje 20, a nawet 30 cruzeiros. Mięso staje się luksusem, dostępnym dla garstki uprzywilejowanych.

Amerykańsko - kanadyjski trust „Brazilian Traction Light and Power“ sabotuje brazylijski przemysł narodowy zmniejszył o 25% dostawę prądu elektrycznego dla fabryk w Rio de Janeiro. W kogo ugodziło najbardziej to posunięcie? Fabryka tekstylna Bangu zwolniła „tymczasowo“ 2000 robotników. Większość z nich stanowili młodzi — 18-letni pracownicy. Można by podać wiele tego rodzaju przykładów. A przecież za pieniądze zużyte na kupno dwóch okrętów wojennych i bombowców w Stanach Zjednoczonych, rząd brazylijski mógłby wybudować elektrownię w Salto, która rozwiązałaby ostatecznie sprawę dostawy energii elektrycznej dla Rio de Janeiro.

A oto przykłady z innej dziedziny. Młodzi robotnicy fabryki produkującej materiały wojenne w Sao Paulo zostali podporządkowani bardzo rygorystycznemu regulaminowi.

Zakłady „Confab“, które produkują granaty według wzoru amerykańskiego zostały oficjalnie upoważnione do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy i płatnych urlopów. Zakłady te — oraz wiele innych tego rodzaju — otrzymały na mocy dekretu rządowego pozwolenie pracować w niedziele i święta. Zarząd zakładów „General Motors“ w Sao Paulo, dostarczających armii karoserii samochodowych i ambulansów, ogłosił bilans roczny, z którego wynika, że jego zyski przekraczają dwukrotnie kapitał zakładowy. Zakłady te, nie czekając na dekret rządu, wprowadziły dziesięciogodzinny dzień roboczy; pracują one od godziny 8 wieczorem do 6 rano.

Fakty te zaalarmowały młodych robotników, pozwoliły im lepiej zrozumieć niebezpieczeństwa, jakie kryją się w przygotowaniach wojennych dla ich życia i ich praw.

### AWANGARDA

**W** Brazylii młodzi robotnicy — ramię przy ramieniu ze studentami i chłopstwem — odgrywają poważną rolę w walce o pokój. Spodziewano się, że organizacje młodzieżowe zbiorą 1/5 ogólnej ilości podpisów pod Apелеm Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Organizacje te zebrały jednak 1/3 wszystkich złożonych w Brazylii podpisów. Pod koniec lutego zebrały one już 750 tysięcy podpisów.

Młodzi robotnicy przewodzą całej młodzieży w walce przeciwko wysyłce oddziałów wojskowych na Koreę. Wbrew wysiłkom polityków — mło-



*Manifestacja młodzieży brazylijskiej przeciwko wysyłaniu wojsk na Koreę. Walka przyniosła rezultaty — rząd nie odważył się wysłać ani jednego rekruta na pomoc amerykańskiemu agresorowi, siejącemu barbarzyńskie zniszczenie u bohaterów Korei.*

dzież brazylijska organizuje manifestacje, agituje, wypisuje hasła na murach przeciwko tej bezpośredniej groźbie dla życia młodych Brazylijczyków. Do chwili obecnej, mimo że przygotowano już kilka oddziałów, rząd nie ośmielił się wysłać ich na Koreę.

Tak jak starsi robotnicy — młodzież pracująca rozumie, że walka o ich prawa jest nierozdzielnie związana z walką całego ludu o pokój i niepodległość narodową.

Młodzi robotnicy wzięli aktywny udział w przygotowaniach do strajku włóknarzy w Sao Paulo, który unieruchomił 5 wielkich fabryk w tym

**FORA  
COM KEENAN  
PROVOGADOR DE GUERRA  
Tudo pelo BRASIL**

*„Wyrzucić z Brazylii amerykańskiego szpiega, podżegacza wojennego, Keenana“! Oto jedno z hasel widniejących na murach wielkich miast.*



mieście. Podkreślić także trzeba, że zjazd delegatów związku zawodowego robotników przemysłu tekstylnego poparł jednomyślnie Apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Kiedy w Sao Paulo 30 tysięcy metalowców przystąpiło do strajku żądając podwyżki płac — znalazło się wśród nich wielu młodych robotników poniżej 18-go roku życia. Niosąc na czele pochodu sztandar związku zawodowego maszerowali oni śmiało głównymi ulicami miasta. Policja nie ośmieliła się zaatakować pochodu. Masa strajkujących wywarła w mieście silne wrażenie.

Metalowcy wznosili okrzyki: „Precz z kapitalistycznymi rekinami!“ W czasie zorganizowanego na prędcę wiecu jeden ze strajkujących wystąpił w swym przemówieniu przeciwko wysyłce wojsk na Koreę. Tłum przyjął jednomyślną owacją słowa mówcy, skandując wielokrotnie: „Nie pójdziemy na Koreę!“ „Precz z amerykańskimi agresorami!“ Okrzyki te wywołały panikę wśród agentów amerykańskich.

Młodzi robotnicy stoją w całym kraju w pierwszych szeregach walki przeciwko wysyłce oddziałów brazylijskich na Koreę. Walką tą jest głęboko zainteresowana cała młodzież — robotnicy, chłopci, studenci — gdyż wszyscy oni są bezpośrednio zagrożeni powołaniem pod broń.

Kiedy niebezpieczeństwo wysyłki oddziałów stało się szczególnie groźne, młodzież zorganizowała w Rio de Janeiro, Sao Paulo i innych miastach liczne manifestacje. Kilkudziesięciu uczestników takiej manifestacji przebiegało z plakatami i transparentami najbardziej ruchliwymi ulicami, pojawiając się w coraz to nowym miejscu, zanim zdążyła nadejść policja. Przed bramami fabryk młodzi mówcy przemawiali do robotników. Rano zjawiały się na murach napisy. Niedawno temu konsul amerykański w mieście Salvador trzykrotnie strze-

lał do grupy młodych bojowników o pokój, którzy przechodzili obok jego domu. Na fasadzie domu konsula zjawił się napis: „Tu mieszka szpieg Robert Johnson“. Ten szpieg — razem z innymi tego rodzaju — prowadził tajne rozmowy z władzami brazylijskimi w sprawie wysyłki oddziałów na Koreę.

Po powołaniu do wojska młodzieży Brazylijczycy prowadzą walkę w dalszym ciągu. W koszarach na murach pojawiają się hasła — nikt nie wie, w jaki sposób. Nawet faszystowscy oficerowie, którzy dostają prawdziwego szału na widok tych napisów, wiedzą, co oznaczają wypisywane hasła: „N“ lub „Non“ — „nie pójdziemy na Koreę“, „nie weźmiemy udziału w imperialistycznej wojnie“.

Kampania ta rozwijała się tak potężnie, że chociaż rząd brazylijski popiera zbrodniczą wojnę na Korei, chociaż przygotował wyekwipowane i umundurowane po amerykańsku dwie dywizje — nie ośmielił się wysłać na Koreę nawet symbolicznego batalionu. W takiej atmosferze przeprowadza się w Brazylii zbiórki podpisów pod Apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju. Młodzi robotnicy odgrywają w tym ruchu poważną rolę. U ich boku stoją młodzi chłopcy i studenci.

Każdy z zebranych pod Apelem podpisów — to zwycięstwo młodzieży nad przemocą i samowolą policji, nad zacofaniem kraju, nad potwornymi dysproporcjami społecznymi. Młodzi Brazylijczycy mimo olbrzymich trudności nie załamują się. Wiedzą oni, że pracują dla zapewnienia pokoju światowego, dzięki któremu naród brazylijski będzie mógł pozbyć się swoich ciemnych, którzy kradną jego bogactwa: bussinesmanów amerykańskich, rekinów przemysłu i handlu, drapieżnych obszarników. Wtedy Brazylia będzie nie tylko pięknym krajem — ale i szczęśliwym.

**MAURICIO VINHAS**

# LEONARDO DA VINCI

**W**ŚRÓD wielkich Włochów Odrodzenia imię Leonarda da Vinci jest prawdopodobnie tym, które bardziej niż jakiekolwiek inne fascynowało i fascynuje światową opinię publiczną. W odróżnieniu od Rafała i Michała Anioła Leonardo był nie tylko wielkim artystą, lecz również wielkim uczonym i nie jest rzeczą łatwą ustalenie, do którego z tych dwóch atrybutów ma on większe prawo.

Poza tym Leonardo był nie tylko wielkim uczonym, lecz był wielkim, a zarazem pierwszym uczonym swojej epoki w niezliczonych gałęziach wiedzy, od geometrii do mechaniki, od geologii do hydrostatyki i hydrodynamiki, od astronomii i kosmologii do geografii, od optyki do aerodynamiki, od anatomii do botaniki, od biologii do embriologii, od lingwistyki do muzyki, od techniki przemysłowej do balistyki i inżynierii wojсковej i wreszcie od techniki malarstwa do architektury. Z tego powodu Leonardo,

*Słynny autoportret  
Leonardo da Vinci.*



„geniusz uniwersalny“ przeszedł do historii, jako symbol wszechstronnej inteligencji ludzkiej, jako wcielenie humanistycznego ideału Odrodzenia. Lecz istnieje również inny powód, ściśle związany ze wspomnianym, dla którego Leonardo fascynował i nadal będzie fascynować serca i umysły: Leonardo jest realistycznym marzycielem swojej epoki, jest tym, który dalej od wszystkich innych potrafił patrzeć w przyszłość, uosabiając, jak

nikt przed nim, ludzkie dążenie do ujarzżenia sił natury i do wykorzystania ich dla własnych celów. Jego projekty maszyn latających, opracowane na podstawie niesłychanie wnikliwych i cierpliwych studiów nad oporem powietrza, nad anatomią skrzydeł ptaków i ich lotem, projekty obejmujące wachlarz od spadochronu do helikoptera i człowieka — ptaka, jego projekty dystrybucji handlu w ramach nowych koncepcji urbanistycznych, jego projekty osuszenia bagien, jego pomysły pogłębiarek, maszyn przędzalniczych, urządzeń kanalizacyj-

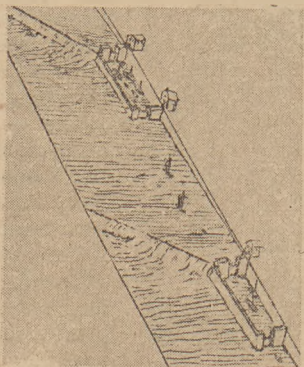




*Studium mięśni ramion.*



*Rysunek kwiatu.*



nych, jak również systemów basenów o różnych poziomach dla umożliwienia żeglugi — nie były nigdy marzeniami wysnutymi z próżni, lecz zawsze oparte były na drobiazgowej, precyzyjnej i cierpliwej analizie rzeczywistości i na konkretnych możliwościach, które otwierał przynajmniej częściowo ówczesny stan rozwoju technicznego i przemysłowego.

Jednakże istnieje trzeci, niemniej ważny powód, dla którego imię Leonarda słusznie zalicza się do wielkich imion historii, a jest nim jego sztuka. Leonardo dokończył malowanie bardzo niewielu obrazów — można je niemal wyliczyć na palcach jednej ręki. Lecz malując Zwiastowanie galerii florentyjskiej, Madonnę wśród skał, Gioconde i świętą Annę umiał wyobrazić sobie życie ludzi w ogrodzie wszelkiej szczęśliwości, w którym nad wszelkim zmartwieniem z powodu tego, co następuje lub ma nastąpić, góruje pogodne zaufanie. W obrazach tych artysta potrafił oddać idealnie nastrój łagodnej i spokojnej słodyczy, zrozumiałej dla całej ludzkości.

W dziełach Leonarda spotyka się oczywiście ograniczenia i sprzeczności nieuniknione w historycznych warunkach jego epoki.

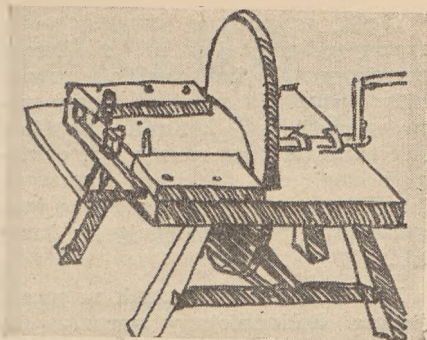
W porównaniu z wielkimi wynalazcami poprzedzającymi go bezpośrednio jak np. przykład Gutenberg, lub z innymi wielkimi umysłami Odrodzenia, jak Michał Anioł czy Machiavelli, Leonardo zdaje się trwać w pogardliwej, arystokratycznej izolacji, wydaje się być pozbawiony przywiązania do własnej ojczyzny i własnych rodaków. Lecz mówiąc o niezdolności gmin włoskich schyłku średniowiecza do stworzenia własnej hegemonii kulturalnej Antonio Gramsci zauważył w r. 1931, że „włoscy

---

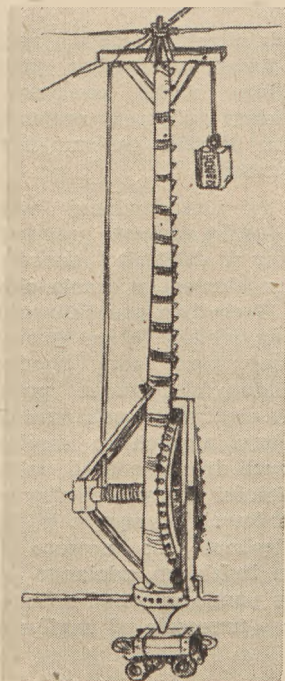
*Makieta systemu kanałów, zapewniających spławność rzek w całym biegu i zabezpieczającego okoliczne rejony przed powodzią.*

intelektualiści nie mieli charakteru narodowego, lecz kosmopolityczny, wzorowany na kościele i że w Leonardzie nie budziło żadnych refleksji sprzedanie księciu Valentino planów fortyfikacji Florencji". W ówczesnych warunkach historycznych Leonardo mógł więc jedynie podjąć tradycje teoretyków, techników, architektów i inżynierów wojskowych włoskiego Odrodzenia, przenosząc się ustawicznie to na północ, to na południe półwyspu w służbę takiego czy innego księcia, lub też szukać drogi przyszłości w młodych monarchiach narodowych. Po spędzeniu wielu lat w służbie Ludwika Maurytańskiego, następnie księcia Valentino i wreszcie Leona X, Leonardo, który zmuszony był przerwać swe studia i jak łatwo odgadnąć posądzony o herezję, dopiero w ostatnich latach swego życia znalazł w młodej narodowej monarchii francuskiej Franciszka I upragniony spokój dla kontynuowania swych dociekań i studiów. Niestety tradycja emigracji z naszego kraju nie wygasła do dzisiaj. W każdym razie na skutek właśnie tych warunków, dzieła Leonarda przechowywały się jak wiadomo w postaci zapisków i manuskryptów. Ich trudna czytelność jak również podejrzania o herezję i czarną magię sprawiły, iż przeszły one do rąk prywatnych co przyczyniło się następnie do ich rozproszenia aż do okresu niedawnych, częściowych rekompozycji.

W porównaniu wreszcie z Galileuszem i Newtonem, aby dojść do nich, trzeba jednak odczekać jeden i dwa wieki, Leonardo wydaje się być jeszcze zanadto związany z encyklopedyczną wiedzą, właściwą średniowieczu. Jest to jednak wyłącznie zewnętrzny aspekt jego działalności. Leonardo w rzeczywistości zdecydowanie odrzuca wszystkie przesady swojej epoki, poddając stałe poznanie „pewności“, opartej na wrażeniach zmysłowych.



Szkic koła szlifierskiego.



Urządzenie do podnoszenia ciężkich ładunków na znaczną wysokość.



„Jeśli wątpimy w pewność każdej rzeczy wchodzącej w zakres doznań zmysłowych, o ileż bardziej powinniśmy wątpić w pewność rzeczy wy-  
mykających się kontroli zmysłów, jak istnienie boga, duszy itp., o których ciągle się dyskutuje i sprzecz-  
I naprawdę zdarza się, że zawsze tam, gdzie brak racji, zastępują ją krzy-  
ki...”

Leonardo określił jednak w sposób jeszcze dokładniejszy warunki dla osiągnięcia „pewności” poznania sta-  
rając się ustawicznie przekształcać zjawiska jakościowe w ilościowe.  
„Żadna pewność — pisał on — nie istnieje tam, gdzie nie można zasto-  
sować jednej z gałęzi matematyki, lub, gdy nie są z nią związane nauki matematyczne”.

W tych niewielu słowach zamknię-  
to, jak widać, w zarodku podstawy nowoczesnej myśli naukowej, tej myśli, która poprzez racjonalizm i empiryzm dojdzie do materializmu dialektycznego.

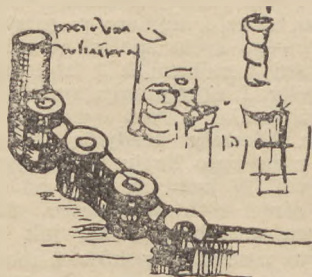
Obok tej niezachwianej wiary w naukę i ludzką zdolność poznania, od-  
najdujemy w dziełach Leonardo jesz-  
cze jeden element wiecznie aktualny i żywy. W ciągłym poszukiwaniu ma-  
szyn i przyrządów, które skracalyby i zmniejszały trud ludzi, czyniąc ich  
niezwyciężonymi i coraz potężniej-  
szymi, w ciągłym poszukiwaniu środ-  
ków, pozwalających na eksploatację  
naturalnych źródeł energii, można w  
rzeczywistości dojrzeć, choćby w for-  
mie zarodkowej, płynącą z głębi jego  
natury tęsknotę do nowego społe-  
czeństwa ludzkiego, zdolnego do cał-  
kowitego panowania nad naturą, wy-  
zwołonego nareszcie od trudów i mo-  
zołów.

Rzym, w marcu 1952

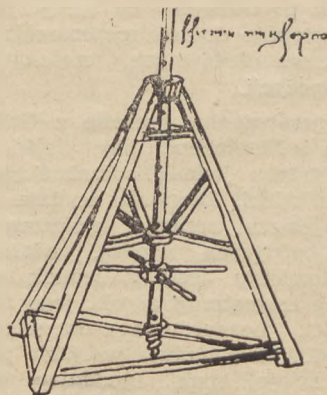
Prof. Conrado Maltese



Czaszka ludzka według studiów anatomicznych wielkiego humanisty.



Mechanizm łańcuchowy do poruszania kół.



Wiertarka

# **ZYCIE i WALKA MŁODZIEŻY**

## **JEDNOŚĆ MŁODYCH ALGERCZYKÓW W WALCE O OBALENIE REŻIMU KOLONIALNEGO**

W Algierze powstał Front Narodowy Młodzieży Algieru. Do FNMA mogą być przyjęte wszystkie organizacje, które mają jako cel: „koordynację działalności młodzieży i jej udział w walce ludu o obalenie reżimu kolonialnego i utworzenie niezawisłej republiki Algieru; zjednoczenie całej młodzieży dla obrony i osiągnięcia przynależnych jej praw politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych“.

W związku z tym Rebah Neuroddina — sekretarz algerskiego regionu Związku Demokratycznej Młodzieży Algieru pisze do nas:

„Choć utworzenie Narodowego Frontu Młodzieży Algieru jest samo przez się wielkim wkładem w dzieło pokoju, młodzież nasza przeprowadza również i akcje konkretne. Nasi chłopcy pomimo wzrastającej nędzy nie godzą się na służbę wojskową w francuskiej armii w Vietnamie, którego lud walczy o swoją wolność. Ci zatem, którzy zajmują się rekrutacją mają pracę szalenie trudną. Wylewają oni dużo śliny, aby przekonać młodzież, która przekonać się nie daje. Tak to było w El Oued południowo Constantine. Podczas długich godzin opowiadali oni, jakie korzyści przynosi „podróż do Indochin“. Ale daremne trudy. W końcu grupa młodzieńców oświadczyła, że chce się zapisać. Łatwo odgadnąć radość werbujących, którzy załadowali zgłaszających się młodzieńców na samochód i odjechali w kierunku Constantine. Jaka jednak było dla nich niespo-

dzianką, gdy po przybyciu nie mogli znaleźć w samochodzie rekrutów. Co się stało? Po prostu młodzieńcy chcieli pojechać do Constantine i znaleźli sobie ten oryginalny środek legalnej podróży! W ten sposób nasi młodzi chłopcy wyśmiewają stale tych, którzy chcieliby ich kupić po 1000 franków za kilo“.

## **WAKACJE POKOJU W GUATEMALA**

Organizacje młodzieżowe Guatemali przygotowują zorganizowanie obozu wakacyjnego na lipiec i sierpień. Obóz ten będzie miejscem, w którym zbiorą się przedstawiciele młodzieży całej Ameryki Łacińskiej. Odbędą się tam liczne występy kulturalne i sportowe.

## **FESTIWAL DUŃSKI W LIPCIE**

W dniach od 6-go do 13-go lipca we Friedrichshaven o dwie minuty drogi, od wspaniałej plaży powstanie obóz Festiwalu Duńskiego. Na Festiwal ten zaproszono delegacje i ekipy kulturalne z zagranicy. Festiwal Duński przyczyni się nie tylko do owocnej wymiany kulturalnej, lecz również i do wzmocnienia walki młodzieży duńskiej, szczególnie przeciw przedłużeniu z 1 roku do 18-tu miesięcy służby wojskowej. Pomoże on również w walce o swe prawa młodym robotnikom ze stoczni B i W jednego z największych zakładów kraju. Robotnicy ci nie chcą zgodnie z oficjalnymi nakazami pracować 60 godzin i 16 minut tygodniowo i przynosić w ten sposób właścicielom przedsiębiorstwa zysk wynoszący 19 milionów koron.



Słynny bokser węgierski

LASZLO PAPP

mistrz olimpijski 1948 r.

przygotowuje się  
do Igrzysk Olimpijskich 1952 r.



**W** odpowiedzi na wasz artykuł o warunkach, w jakich znalazł się boks na Zachodzie, mogę was zapewnić moi przyjaciele, że u nas sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. Lud węgierski otacza opieką swych sportowców. U nas — w krajach demokracji ludowej — czołowych sportowców stawia się w jednym szeregu z bohaterami pracy, pisarzami, artystami i uczonymi.

Ja również jestem jednym z mistrzów naszego ludowego sportu, jednym z najbardziej popularnych sportowców. Odniosłem dla swej ojczyzny, budującej socjalizm, takie zwycięstwa, jakimi nie może się poszczycić żaden bokser na Węgrzech.

Dzieje się tak już od kilku lat. Wygrałem mistrzostwa krajowe i wielkie zawody międzynarodowe, między innymi dwa mistrzostwa Europy, oraz tytuł mistrza świata na igrzyskach olimpijskich w Londynie w 1948 r. W większości turniejów odniosłem zwycięstwa przez nokaut. W finale niedawnych mistrzostw Europy w boksie rozgrywających się w Mediolanie, przeciwnik mój nie stanął nawet do walki, gdyż uważał, że nie ma w niej żadnych szans.

Moja kariera sportowa świadczy o tym, że sławy i sukcesów nie osiągnąłem łatwo. Mistrzostwo świata przyszło w rezultacie długich walk i zwycięstw odniesionych nad trudnościami, na jakie napotykałem na

swej drodze, dzięki trwałej i upartej pracy. Musiałem walczyć z zakłamaniem i niesprawiedliwością dawnego ustroju, który nie pozwalał mi nawet na znalezienie pracy. O uprawianiu sportu nie mogło w ogóle być mowy. Chciałem być kolejarzem i uprawiać sport w klubie kolejowym, ale marzenia te spełniły się dopiero po wywołaniu.

Od tego czasu nie przestaję pracować i uczyć się. Na początku zacząłem swą pracę na kolei jako prosty ustawiacz, potem awansowałem, dzięki temu, że się uczyłem. Mój rozwój sportowy biegł równoległe z moim awansem w pracy. W chwili, gdy zdobyłem tytuł mistrza Węgier otrzymałem również zaszczytne stanowisko. Dzisiaj wraz z moją rodziną zajmuję piękne, ładnie umeblowane mieszkanie.

Sportowcy zachodu, przede wszystkim bokserzy — gdyż boks jest sportem, który dzięki emocji jakiejś dostarcza, może być najłatwiej zamieniony przez spekulantów w igrzysko cyrkowe, co zdarza się codziennie w krajach kapitalistycznych — nie mogą sobie wyobrazić jak wygląda życie

sportowca w krajach demokracji ludowej.

Oto na przykład kilka słów o tym, jak przygotowuję się obecnie do wyjazdu do Helsinek. Wiem dobrze, że spoczywa na mnie wielka odpowiedzialność wobec mojej ojczyzny i moich kolegów sportowców. Moja dotychczasowa kariera sportowa zobowiązuje mnie do osiągnięcia jak najlepszych wyników. Chcę obronić swój tytuł mistrza świata. Dlatego dążę do osiągnięcia najlepszej formy stosując trening, który odpowiada szczególnie warunkom igrzysk olimpijskich w Helsinkach.

Ostatnio wziąłem udział w turnieju bokserskim siedmiu narodów w Moskwie. Podczas pobytu w Związku Radzieckim wzbogaciłem swoje doświadczenie sportowe. Zaczepnięte tam wiadomości stosuję w moich przygotowaniach do igrzysk olimpijskich. Główną różnicę jaka istnieje między sportowcami radzieckimi, a pozostałymi — stanowi siła i uporczywość w walce tych pierwszych. Duch walki i szybkość radzieckich mistrzów boksu nie mają równych na świecie. Bokserzy radzieccy wkraczają na ring z wolą zwycięstwa i dla osiągnięcia jego używają wszystkich swych sił.

Możemy również dużo nauczyć się od bokserów radzieckich, jeśli chodzi o metody przygotowywania się do walki. Jestem przekonany zgodnie z tym, co widziałem w Związku Radzieckim, że kulturalne i polityczne wykształcenie bokserów jest rzeczą bardzo ważną. Świadomość odpowiedzialności względem ojczyzny i ludu wzmacnia naszą siłę i wolę zwycięstwa.

Eylem zachwycony duchem sportowym, jaki panuje w Związku Radzieckim. Mistrzowie, sędziowie i publiczność stanowią tego najlepszy przykład. Bokserzy radzieccy biją mocno, ale nigdy wbrew regulaminowi. Sędziowie są sprawiedliwi i

bardzo kompetentni. To samo można powiedzieć o publiczności radzieckiej. Zachęca ona do walki przeciwnika, oklaskując jego udane akcje i zna smak dobrego i pięknego sportu.

Przygotowuję się do Igrzysk Olimpijskich 1952 roku z całkowitym zaufaniem we własne siły, gdyż wzbogaciwszy moje metody treningu doświadczeniami, zaczępnętymi w Związku Radzieckim na wyjazd do Helsinek uzyskam na pewno swą najlepszą formę.

Za obowiązek w swej działalności sportowej uważam również kształcenie młodych zawodników. Sportowcy w krajach demokracji ludowej swej wiedzy i umiejętności nie czynią swą własnością prywatną, lecz dzielą się z młodymi kolegami.

Liczba uczniów jest bardzo wysoka.

Metoda moich treningów to przewycięzanie jak największych trudności. Walczę bardzo często podczas zawodów na Węgrzech, zmieniając za każdym razem przeciwników. Przeciwnicy ci są najlepszymi bokserami w mojej kategorii. Do Igrzysk Olimpijskich z nadzieją zdobycia pierwszego miejsca może stanąć tylko mistrz w pełni sił, odpowiednio przygotowany i przepojony niezachwianą wolą zwycięstwa, gdyż w Helsinkach zapowiada się ciężka walka w boksie.

W każdej walce towarzyszy mi przyjaźń i głębokie uczucie koleżeństwa ze strony robotników węgierskich. Będą one mi towarzyszyły również w Helsinkach jak i w innych licznych zwycięstwach, które mam nadzieję odnieść w nadchodzących latach.

## LASZLO PAPP

Mistrz bokserski  
Igrzysk Olimpijskich 1948 r.  
Zasłużony mistrz sportu  
Węgierskiej Republiki Ludowej.



# Czy urzeczywistni się nasze najśmielsze marzenie — komunikacja międzyplanetarna

Od najdawniejszych czasów gwiazdy odgrywały w życiu człowieka ważną rolę. Na biegu słońca i księżyca człowiek oparł swój kalendarz. Gwiazdy wskazywały mu drogę w nocy.

Człowiekowi mało jeszcze była znana ziemia, po której chodził, a już marzenia jego kierowały się ku usianemu gwiazdami firmamentowi. Może już wtedy przeczuwał, że nie jest sam, porzucony w nieskończoności... Jeszcze w czasach przed powstaniem teorii Kopernika i Keplera spotykamy pogląd, że życie może istnieć także na odległych gwiazdach i że życie, które istnieje na ziemi, stanowi właściwie tylko drobną część bytu we wszechświecie.

Już w najwcześniejszych dziejach ludzkości widzimy pragnienie poznania tych odległych szlaków. Świadczą o tym setki opowieści i legend. I ta gorączkowa ciekawość towarzyszy nieprzerwanie całej historii człowieka. Świat migocących gwiazd stanowił zawsze pasjonujący temat dla wyobraźni poetów i pisarzy. Można by bez końca cytować niezliczone dzieła, poświęcone opisom podróży do odległych światów. Wystarczy przypomnieć jedno z najbardziej udanych dzieł na temat komunikacji międzyplanetarnej — powieść „Aelita”, A. Tołstoja.

W miarę, jak człowiek ujarzmił i poznawał ziemię, wzrastało w nim pragnienie zgłębienia tajników wszechświata.

Dzisiaj problem komunikacji międzyplanetarnej przeniósł się z dziedziny literatury i płochy fantazji do laboratorium naukowca i do pracowni technika.

Astronomowie i technicy, chemicy, fizycy atomowi — prowadzą teraz gorączkowe badania, prowadzą obliczenia, kreślą plany i przeprowadzają doświadczenia celem stworzenia najwspanialszego cudu wszystkich czasów, rakiety międzyplanetarnej, prawdziwego pomostu między ziemią a nieskończonym królestwem gwiazd.

Ale nie idźmy tak szybko! Nie gorączkujmy się, przecież ziemia nie wypuści człowieka łatwo, a droga, która wiedzie do gwiazd, najeżona jest wieloma przeszkodami. Czy potrafiłby je pokonać?

## MARZENIE, KTÓRE STAŁO SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Jeżeli nasuwają się nam wątpliwości co do powodzenia tych zamierzeń, przypomnijmy sobie, jak bezcelową i bezpłodną wydawała się przez długie wieki walka, którą ludzkość — poczynając od Leonardo da Vinci aż po Otto Lilienthala — toczyła o urzeczywistnienie innego wielkiego marzenia podboju przestworzy.

Bezgraniczne poświęcenie i wytrwałość nieustępliwych badaczy, okupione tysiącami ofiar i niekończącą się serią porażek — uwieńczone zostały wreszcie zwycięstwem. I w ciągu zaledwie kilkudziesięciu lat rozwój lotnictwa nabrał zawrotnego tempa. Dzisiaj mamy samoloty, które poruszają się z szybkością, większą od szybkości głosu! Mamym samoloty, które docierają do stratosfery i potrafią przebywać bez lądowania trasę, równą połowie długości równika.

Transport lotniczy stał się w naszym życiu gospodarczym ważnym elementem, bez którego niepodobna

Tak wyglądałaby ziemia, widziana  
z księżyca.

dzis wyobrazić sobie nowoczesną komunikację.

Nasza ziemia oddalona jest od słońca o 150 milionów kilometrów. Któżby uwierzył, że samoloty regularnych linii lotniczych przebywają co roku trasę dwukrotnie dłuższą? I kto ośmieliłby się snuć podobne przypuszczenia pół wieku temu? Postęp nie zna wychnienia. Możliwości lotnictwa nieustannie wzrastają. Rekordy, stanowiące dziś przedmiot powszechnego podziwu, stają się nazajutrz już tylko wynikami przeciętnymi.

### PRZYSZŁOŚĆ KOMUNIKACJI MIĘDZYPLANETARNEJ

W naszej epoce technika rozwija się skokami. Coraz mniej jest z każdym dniem dla nas rzeczy niemożliwych, najśmielsze marzenia realizowane są jedno po drugim w zawrotnym tempie. Czyż można wobec tego wątpić w przyszłość komunikacji międzyplanetarnej?

Spróbujmy teraz przeniknąć grubą zastłonę tej przyszłości, bez ulegania wyobraźni i uprzedzania faktów, po prostu w oparciu o rzeczywistość, o istniejące już osiągnięcia naszej wiedzy. Gdyby warstwa powietrza, otaczająca ziemię, sięgała aż do księżyca, nie byłoby żadnej trudności w dotarciu samolotem do nieodłącznego towarzysza naszej planety. Ale atmosfera opasuje ziemię tylko do wysokości kilkuset kilometrów. Nawet w tej warstwie, nieskończenie zresztą nikłej w porównaniu do przestrzeni kosmicznych, człowiek nie potrafił wznieść się wyżej, niż 22,5 km. Sondy meteorologiczne dotarły na wysokość 40 km, a próbne rakiety nie zdołały przekroczyć 150 km.

Powyżej atmosfery wszechświat wypełniony jest materią niesłychanie lekką, której istnienie i właściwości są nam tylko pośrednio znane. Komunikacja międzyplanetarna wymaga więc przede wszystkim siły napędo-



wej, której działanie nie byłoby uzależnione od otaczającego nas tlenu. Chodziłoby więc o skonstruowanie rakiety, która by zabierała ze sobą zapas tlenu, niezbędny dla spalania materiału pędowego.

Nasze najlepsze rakiety osiągają obecnie w ten sposób szybkość 4 km. na sekundę. Ale dla uwolnienia się od przyciągania ziemi konieczna jest szybkość 15 km na sekundę. Istnieje zatem poważna różnica między szybkością osiąganą, a szybkością potrzebną. Różnicę tę nie będzie łatwo pokryć. Jednakże chemia może lada dzień zadziwić świat odkryciem nowego paliwa, którego energia prześcignie wszystkie dotychczas nam znane.

I nie zapomnijmy o energii atomowej!

Wyniki, uzyskane przy zastosowaniu energii atomowej dla celów pokojowych, pozwalają pokładać wielkie nadzieje w zastosowaniu siły atomowej dla opanowania przestrzeni międzyplanetarnych, zwanych przez świat starożytny eterem.



Reakcja atomowa stanowiłaby siłę napędową i idealne źródło energii dla rakiet, gdyż w kawałku uranu wielkości pudełka od zapalek mieści się więcej energii, niż w tonach materiałów wybuchowych. Nowa era zastosowania energii atomowej dla pokonania budownictwa niewątpliwie otworzy przed człowiekiem szlaki kosmicznych wędrówek.

## PATROLE ROZPOZNAWCZE W PRZESTRZENI MIĘDZYPLANETARNEJ

Ale nawet po znalezieniu potrzebnej siły napędowej człowiek nie podejmie sam tej długiej podróży. Przed opuszczeniem ziemi, musi się zabezpieczyć na wszelkie ewentualności, musi poznać niebezpieczeństwa, jakie mogą nań czyhać w przestrzeni międzyplanetarnej. I dlatego wysłame najpierw jako wywiadowców, rakiety bez załogi, kierowane z ziemi przy pomocy fal

elektromagnetycznych. Rakiety te, po powrocie na ziemię, rozszerzą poważnie zasób naszych wiadomości o systemie słonecznym, dzięki pobraniu próbek materii międzyplanetarnej i zdjęciom, sfilmowanym w czasie przelotu.

## STACJE MIĘDZYPLANETARNE

Po zakończeniu tych żmudnych przygotowań człowiek będzie mógł wyruszyć w drogę. Jednakże nie dotrze on od razu aż do gwiazd. Celem jego pierwszej podróży będzie przede wszystkim stworzenie, w odległości 50 — 100 km od ziemi, wysepek powietrznych, sztucznych księżyców. Zbuduje się na nich bogato wyposażone punkty obserwacyjne, by na-

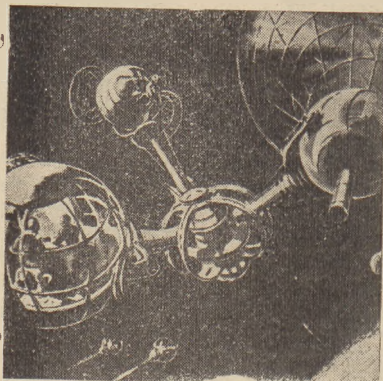
stępnie móc stąd badać przy pomocy olbrzymich teleskopów i radaru możliwości dalszych wypadów.

Zgłębiając coraz skuteczniej tajemki rejonów kosmicznych, dotrzemy niewątpliwie do niewyczerpanych źródeł energii.

Wreszcie... nadejdzie historyczna chwila. Wysepka międzyplanetarna stanie się punktem startowym do naszego pierwszego etapu — na księżyc.

Następnie, wzbogacony nowymi doświadczeniami, człowiek ryzykować będzie coraz dalsze loty, zechce dotrzeć do innych planet naszego systemu słonecznego.

## ZACZĄTEK NOWEJ ERY



Osiągnięcia komunikacji międzyplanetarnej otworzą nową erę w historii ludzkości. Nasza kultura materialna i duchowa przeistoczy się na nowej bazie, wzbogacona dobrami, których obecnie nie potrafimy sobie nawet wyobrazić.

Znajdziemy klucz do wielu sekretów przyrody, sekretów, które obecnie wydają się nam na długo jeśli nie na zawsze zamkniętymi.

Ale wszystko to uzależnione jest od jednego warunku: od tego, że znikną antagonizmy międzynarodowe i że wśród narodów zapanuje atmosfera pokoju... Wówczas najlepsi uczeni będą w stanie rozwiązać wspólnie problemy komunikacji międzyplanetarnej.

Jeżeli pokój, tak upragniony przez ludzi dobrej woli, zostanie osiągnięty — a jest to naszym zadaniem! — nic nie stanie na przeszkodzie w realizacji największego marzenia ludzkości.

WŁ. GOGOL

## List z Blida (Alger)

Otrzymaliśmy z Blida (Alger) następujący list zatytułowany „Akt prowokacji rasistowskiej”. Obrazuje on atmosferę stałego napięcia, jaką stwarzają kolonizatorzy francuscy. Na każdym kroku mają miejsce prowokacje rasistowskie, stosuje się je przy każdej okazji. List jednak wskazuje i na to, że młodzież Algeru umie jednoczyć się i walczyć.

W czwartek 14 lutego 1952 roku zdarzył się w liceum w Blida nowy wypadek, stanowiący nową pozycję na liście prześladowań ze strony kolonizatorów i rasistów, prześladowań, których ofiarami padają Muzułmanie z Algeru, a szczególnie uczniowie.

Było to o godz. 18.30 w sali wykładowej, gdzie czterdziestu mieszkańców internatu, Francuzów i Muzułmanów w wieku od 18 do 20 lat przygotowywało się pośpiesznie do egzaminu maturalnego. Kilku uczniów skrycie zakłócało hałasem wykład. Nauczyciel nie mogąc znaleźć winnych wezwał głównego inspektora policji, pana Leblond. Pan Leblond człowiek nadzwyczaj brutalny wszedł do sali z krzykiem: „Zwracam się do Muzułmanów! Wydaje się wam, że jesteście u waszej matki? Uczy się was, daje się wam jeść, a wy chcecie się buntować... Padły dalsze brutalne słowa, obrażające Arabów.

Nauczyciel chcąc interweniować powiedział: „Trzeba ich rozdzielić, aby móc nimi kierować”.

Ale Leblond, źle rozumiejąc słowa nauczyciela, odpowiedział mu brutalnie, dodając w końcu: „Jeśli nie jesteście zadowoleni, to odeślemy was do domu”.

Jest to klasyczny akt prowokacji rasistowskiej. Jednego z uczniów, który z miejsca odpowiedział na brutalne słowa inspektora, odesłano do komisji dyscyplinarnej i usunięto ze szkoły.

Pan Leblond pomylił się całkowicie w swych planach. W odpowiedzi na brutalny akt prowokacji rasistowskiej, większość uczniów wstąpiła do koła Związku Demokratycznej Młodzieży Algeru.



BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
GDANSK

CIII 1039



**„Młodzież Świata”** jest organem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wychodzi raz na miesiąc. Redakcja: „Jeunesse du Monde”, Budapest, Benczur, utca 34. Redakcja wydania polskiego: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Wydawca ZG ZMP. Nakład RSW „Prasa”. Adres administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 8 — IV piętro tel. 807 — 11 i 637-20 wewn. 56. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Cena pojedynczego egzemplarza w prenumeracie miesięcznej wynosi 90 gr, w kwartalnej 2,70 zł i półrocznej 5,40 zł. „Młodzież Świata” w przedpłacie na miesiąc następny należy zamawiać do 15 każdego miesiąca.

73